



U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • listopad – grudzień 2013 • nr 6 (97)



RODZINĄ BOŻĄ JESTEŚMY

Boże Narodzenie
Niepodległość

Kresy Wschodnie
Błogostawieni

Odeszli do Pana
Z kroniki śp. ks. Stanisława

*„A dzisiaj czemu wśród ludzi tyle łez, jęków, katuszy?
Bo nie ma miejsca dla Ciebie w niejednej człowieczej duszy!”*

*Niech nowonarodzony Chrystus obudzi w nas to,
co jeszcze uśpione, ożywi to, co już martwe...*

Niech:

- pomnoży w nas wiarę
- zaszczerpi w nas miłość i dążenie do prawdy
- wspomóż w budowaniu trwałości małżeństwa i rodziny
i zapewni dzieciom szczęśliwe dzieciństwo
- pomoże w zachowaniu tradycji
- umocni jedność w Kościele i narodzie
- przyciągnie do siebie ludzi zagubionych
- sprawi byśmy zawsze stawali się Jego świadkami

Duszpasterze i Redakcja



*Że, jako mówi Wam wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w naszym domu zasiędzie.*

*Sercem Go przyjmą gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota –
Oto, co czynić Wam każe
Miłość, największa cnota*

JAN KASPROWICZ

RODZINA BOŻA JEST ŚWIĘTA

Już po raz dwa tysiące trzynasty w dziejach naszej ery przeżywać będziemy rocznicę Wcielenia Syna Bożego. Narodzenie Jezusa przyniosło tyle dobra i miłości. Przede wszystkim na szczyty wyniosło godność rodziny, macierzyństwa i ojcostwa. Prostota z jaką Maryja przyjęła pod swoje serce Nowe Życie, zawierając obietnicy Boga, pokazała, że nie powinno być w tej materii ludzkich obaw i kalkulacji. Poczęte życie zawsze jest najwyższym dobrem, nawet jeśli kobieta jeszcze nie jest poślubiona, jak było w przypadku Maryi. Po stronie szacunku dla poczętego życia opowiada się Bóg i w swój wiadomy sposób dopomaga matkom. Święty Józef, prawy i pobożny mężczyzna, umiał stać się sługą Boga stając na straży poczętego Dziecka. Otoczył piękną i czystą miłością brzemienną Maryję. Spośród różnych, możliwych scenariuszy, np. Jezus rodzi się w świątyni i jest wychowywany przez kapłanów (mężczyzn), lub otoczony miłością Maryi i jej krewnej Elżbiety (kobiet), Bóg wybrał rodzinę – Maryję i Józefa (kobietę i mężczyznę).

Ta Boska decyzja pozostaje w ścisłym związku z każdą ludzką rodziną, nie tylko z tą jedną, nazaretańską. Nie wolno nam w tym wzglądzie pod żadnym pozorem poprawiać Stwórcy. Nawet kiedy mężczyzna lub kobieta wybiera życie w samotności, to i tutaj rodzina pozostaje ich egzystencjalnym horyzontem jako podstawowa wspólnota, na której oprą całe swoje życie w różnych jego wymiarach (por. List do Rodzin *Gratissimam Sane*, Jan Paweł II, nr 2).

W tajemnicy Narodzenia Jezusa przemawia całą mocą Boża prawda, jak wielkim dobrem jest małżeństwo, rodzina i każde ludzkie życie i jak wielkim niebezpieczeństwem jest brak poszanowania dla tych rzeczywistości. Nie dajmy się zwieść pokusie „ojca kłamstwa” (por. J 8,44), który otwiera przed nami szerokie i przestronne drogi, pozornie łatwe i przyjemne, pełne jednak zasadzek i niebezpieczeństw.

Relacja mężczyzny i kobiety, przez swoje powołanie do sakramentalnej miłości, wprowadza ich w wymiar „wielkiej tajemnicy”. Jako pierwsza weszła w ten wymiar Maryja, wprowadzając w nią swego oblubieńca Józefa. Oni też stali się wzorami owej pięknej miłości, o którą Kościół nie przestaje się modlić dla młodzieży, dla małżeństw i dla rodzin. W święta Bożego Narodzenia wystarczy popatrzeć na rzesze modlących się, ludzi dorosłych i młodych, zdążających do szopek i zapatrzonych w wizerunek Maryi i Józefa wraz z Dzieciątkiem. W tym odbija się całe piękno miłości ofiarowanej człowiekowi przez Boga.

Drodzy Bracia i Siostry, niech Święta Rodzina, ikona i wzór każdej rodziny, pomoże postępować Wam w prawości życia. Niech pomoże pogłębić świadomość własnego posłannictwa w Kościele i społeczeństwie. Życzę, aby Boża Dziecina, Maryja i Józef, otoczyli Was swą stałą opieką.

ks. Janusz Prefizer

Boże Narodzenie...

Czas miłości, czułości i dobroci... Radujemy się, że jesteśmy razem, w naszych Rodzinach i ciesząc się obecnością bliskich wspominamy przyjście na świat małego, nieporadnego Dziecka. Takiego jakim my byliśmy tuż po narodzeniu... Tak bliskiego, że bliższym być nie może... A przecież Wszechmocnego, bo On już w żłóbku jest Synem Bożym, Chrystusem Królem Wszechświata...

Jak dobrze nam raz jeszcze wspominać tamte Wydarzenia... Wędrowkę Maryi i świętego Józefa do Betlejem... Pasterzy wezwanych przez Aniołów... Mędrców przywiezionych przez Gwiazdę... Pochylamy się nad Nim, narodzonym w grocie, w stajence, w zwykłej, niebogatej ludzkiej Rodzinie... Z rozrzewnieniem patrzymy na

wymagające troski Maryi maleństwo... Tak, to jest „Syn Jej, a nasz brat”... Przez Miłość i przez obdarowanie nas Swoją Krwią i Ciałem dał nam duchowe pokrewieństwo. Gromadzi nas i jednoczy...

Wpatrujemy się w białą figurkę na sianku, a to jest przecież nasza własna kondycja... I gdy my patrzymy na Niego w żłóbku, to On patrzy na każdego z nas. Dla Niego my jesteśmy nieporadnymi dziećmi wymagającymi opieki. Jego opieki... I Maryi, Jego i naszej Matki... A gdy pochylamy się nad Jego nieporadnością, my, którzy bez Niego jesteśmy dziećmi zagubionymi w świecie, On pochyla się nad naszą biedą i naszymi grzechami...

Tak wiele jeszcze musimy pojąć, tak wiele zrozumieć, tyle się nauczyć...

A On troszczy się o nas i kocha nas jak swoje ukochane rodzeństwo, jak dzieci: niedorosłe i nieporadne, chyba, że podamy Mu rękę, by mógł nas poprowadzić... A gdy się doszczętnie zagubimy, ale zechcemy powrócić – weźmie nas w Swoje ramiona... Wyzwoli i podaruje życie w wolności – od kłamstw, od grzechów, od zła... Da nam poczucie bezpieczeństwa i wspólnoty...

Tak. Boże Narodzenie, to nasza Rodzinna Uroczystość. Wspomnienie narodzin Brata, chwili gdy przyszedł do nas, aby dać nam Siebie... Wprowadzić nas na Drogę którą jest On sam, przynieść nam Prawdę, którą jest On sam i prawdziwe Życie, którym jest On sam...

Narodziłeś się, Jezu, dla nas... A my rodzimy się dla Boga... Dla Ciebie...

AS

Chrystus prowadzi nas do Maryi. Prowadzi nas do Niej, ponieważ nie chce, byśmy szli bez matki, i lud odczytuje w tym macierzyńskim obrazie wszystkie tajemnice Ewangelii. Nie podoba się Panu, aby Jego Kościołowi brakowało kobiecej ikony. Ona, która Go zrodziła z tak głęboką wiarą, towarzyszy także «reszcie Jej potomstwa, tych, co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa» (Ap 12, 17) (...)

Prosimy Ją, by swoją matczyną modlitwą pomogła nam, aby Kościół stał się domem dla wielu, matką dla wszystkich ludów i aby stały się możliwe narodziny nowego świata.

To Zmartwychwstały mówi nam z mocą, napieniając nas olbrzymią ufnością i głęboką nadzieją: «Oto czynię wszystko nowe» (Ap 21, 5).

Pełni ufności, zmierzamy z Maryją ku tej obietnicy i mówimy:

*Dziewico i Matko, Maryjo,
Ty, któraś pod tchnieniem Ducha
przyjęła Słowo życia
w głębi Twej pokornej wiary,
całkowicie oddana Odwiecznemu,
pomóż nam wypowiedzieć nasze «tak»
wobec pilnej potrzeby, jak nigdy dotąd naglącej,
by wszędzie rozległa się Dobra Nowina o Jezusie.*



*Ty, napełniona obecnością Chrystusa,
zaniósłś radość Janowi Chrzcielowi
i sprawiłaś, że rozradował się w łonie swej matki.
Ty, pełna wielkiej radości,
opiewałaś cudowne dzieła Pańskie.
Ty, któraś stała wytrwale pod Krzyżem
z niewzruszoną wiarą
i otrzymałaś radosną nowinę zmartwychwstania,
któraś zgromadziła uczniów w oczekiwaniu
na Ducha Świętego,
by narodził się ewangelizujący Kościół.*

*Wyproś nam nowy zapal zmartwychwstałych
w obecnych czasach,
by nieść wszystkim Ewangelię życia
zwyciężającą śmierć.
Daj nam odwagę szukania nowych dróg,
aby dotarł do wszystkich
dar piękna, które nie zaniknie.*

*Ty, Dziewico słuchania i kontemplacji,
Matko miłości, Oblubienico wiecznych zaślubin,
wstawiaj się za Kościołem, którego jesteś najczystsza
ikoną,
aby się nigdy nie zamykał i nie zatrzymywał
w swojej misji szerzenia Królestwa.*

*Gwiazdo nowej ewangelizacji,
pomóż nam zajaśnieć świadectwem komunii,
służby, żarliwej i ofiarnej wiary,
sprawiedliwości i miłości do ubogich,
aby radość Ewangelii
dotarła aż po krańce ziemi,
i żadne peryferie nie zostały pozbawione jej światła.
Matko żywej Ewangelii,
źródło radości dla maluczkich,
módl się za nami.
Amen. Alleluja!*

PAPIEŻ FRANCISZEK
Posynodalna adhortacja apostołska
Ewangelii Gaudium (Radość Ewangelii)

Macierzyństwo Matki Bożej

Macierzyństwo Matki Bożej to jeden z głównych wątków ludowych kolęd, pastorałek i opowieści o Bożym Narodzeniu.

W wielu tekstach opowiadających o życiu Matki Bożej na ziemi znaleźć można słowa, że jednym z trudniejszych życiowych doświadczeń była dla Niej pełna trudów wędrówka do Betlejem w stanie błogosławionym, zakończona bezskutecznym poszukiwaniem noclegu. W tekście pastorałki zanotowanej w Istebnej (Śląsk Cieszyński) brzemienista Maryja zwraca się do Józefa:

*O Józefie, pięknie proszę,
Nie pośpieszaj, bo ja noszę
W mym żywocie Pana mego,
Jezusa Przenajświętszego.*

Szczególnie dramatycznym momentem jest poszukiwanie noclegu przez Świętą Rodzinę. Matka Boża jest zmęczona drogą, słaba i cierpiąca. Dlatego w tekście z okolic Kalwarii Zebrzydowskiej

*Panienka Maryja do drzwi kołatała,
Zledwa ku nim przyszła,
zledwa u nich stała.*

Piastuje swe Dziecię...

Matka Boża, jak każda matka, wykonuje przy swoim Dziecku szereg niezbędnych zabiegów pielęgnacyjnych. Nic więc dziwnego, że w tekstach Jezus jest wręcz głodny i płacze, a Maryja martwi się, czym Go nakarmić. (...) Układa Syna do snu w kołysce wymoszczoną sianem, okrywa Go pieluszką i płachtą, a usypiając Dziecko, śpiewa Mu kołysanki. Motyw kołysania, usypiania Jezusa powtarza się bardzo często w kolędach i pastorałkach. Można tu wspomnieć chociażby pochodzącą prawdopodobnie z początku XVIII wieku kolędę *Gdy śliczna Panna Syna kołysała* czy też tekst *Lulajże Jezuniu* zapisany po raz pierwszy w 1808 roku. (...), pastorałkę zapisaną w Jurgowie na Spiszu:

*Luli synku w kolebusi,
Luli synku husi, husi.
Tak Go Panna kolebała
Jezusieńka piastowała.*

Matczyne troski

Mały Jezus jest spowijany jak ludzkie niemowlę w pieluszki, ubierany w koszulki. Wzmianki o powijaniu Dzieciątka w pieluszki znajdują się w Ewangeliach: Porodziła swego pierworodnego Syna, owinięła Go w pieluszki i położyła w żłobie, oraz Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki.

Motyw spowijania, ubierania Dzieciątka powtarza się równie często, jak motyw kołysania do snu, w kolędach i pastorałkach, a także w tekstach recytowanych i śpiewanych przez kolędników. W przedstawieniu „Herodów” z Zawoi pod Babią Górą Marszałek informuje Heroda:

*W stajni Panienka Maryja Synacka powiła,
Na sianku, w pieluskach, w żłobie Go złożyła.
Jak Go powijała, to Mu i śpiwała,
Jak Go odziewała, to nad Nim płakała.*

Macierzyństwu Maryi od samego początku, podobnie jak w przypadku ziemskiej matki, towarzyszą przede wszystkim kłopoty i troski związane z opieką nad dzieckiem i jego wychowywaniem – tym większe, że Święta Rodzina to ludzie ubodzy. Maryi brakuje więc pieluszek dla Jezusa. W legendzie o sobotnim słońcu wygląda ono choć na chwilę nawet w największą niepogodę, by wysuszyć wyprane pieluszki i koszulki Dziecka.

*W pastorałce z Łętowego (Sądeckie)
Przy jednym okienku skowroneczek śpiwa,
Przy drugim okienku Maryja wysywa.
Wysyła pieluski, już je będzie prała,
Juz będzie od Boga słonka wyglądała.*

Obok dosłownego traktowania Matki Bożej jako rzeczywistej matki Dziecka – Jezusa, jest Ona także przedstawiana jako rozumiana na sposób ziemski matka wszystkich ludzi. Źródłem takiego postrzegania Maryi jest nauka Kościoła. Maryja – matka ludzi jest obecna w kazaniach, modlitwach, pieśniach. W tekstach folklorystycznych Matka Boża nierzadko niejako przejmując funkcje ludzkiej rodzicielki.

URSZULA JANICKA-KRZYWDA
(fragmenty opracowania)



Modlitwa przedszkolaka

*Zostań, Jezu, mym braciszkiem
Podzielę się z Tobą wszystkim
Dam Ci moje klocki lego
i misiaczka pluszowego.
Dam zabawki, dam słodycze
Babcię, Dziadka Ci pożyczę,
podzielę się Mamą, Tatą,
bądź braciszkiem moim za to!
Razem z pieskiem mym Arbuzelem
i z Aniołem moim Stróżem
pobiegniemy wprost do Ciebie...
Czekaj na nas w wielkim Niebie*



Zawsze wtedy jest Boże Narodzenie

*Zawsze, ilekroć uśmiechasz się do swojego brata i wyciągasz do niego rękę,
Jest Boże Narodzenie.*

*Zawsze, kiedy milkniesz, aby wysłuchać,
Jest Boże Narodzenie.*

*Zawsze, kiedy rezygnujesz z zasad, które jak żelazna obręcz uciskają ludzi w ich samotności
Jest Boże Narodzenie.*

*Zawsze, kiedy dajesz odrobinę nadziei „więźniom”, tym, którzy są przytłoczeni ciężarem fizycznego, moralnego
i duchowego ubóstwa,
Jest Boże Narodzenie.*

*Zawsze, kiedy rozpoznajesz w pokorze, jak bardzo znikome są twoje możliwości i jak wielka jest twoja słabość,
Jest Boże Narodzenie.*

*Zawsze, ilekroć pozwolisz, by Bóg pokochał innych przez ciebie,
Zawsze wtedy jest Boże Narodzenie.*



MATKA TERESA Z KALKUTY

Widzieć i nie upokarzać

Sześć słów Maryi (5)

W życiu brakuje nam czasu, sił, cierpliwości czy zapału. Ten brak zawstydzia nas, tak jak puste dzbany po winie zawstydziły gospodarza wesela w Kanie Galilejskiej. Nie zawsze mamy odwagę, by prosić o pomoc – wszak nasze niedobory są tak prozaiczne.

„**Nie mają już wina**” (J 2, 3)

Było wesele. Radość, taniec i śpiew. I było wino. Goście dobrze się bawili, ale po jakimś czasie (w owym czasie wesela trwały zazwyczaj siedem dni) wina zabrakło. Czy gości przyszło więcej, niż planowano? Czy wypili więcej, niż zakładał gospodarz? Tego nie wiemy. W każdym razie gospodarz się przeliczył – wina zabrakło.

Wśród gości weselnych był Jezus razem ze swoimi uczniami. A także Maryja. Zapewne rozniosła się już wieść o świądectwie, jakie o Jezusie dał Jan, chociaż Jezus nie uczynił jeszcze niczego, co dowodziłoby jego nadzwyczajnego posłania. Czy weselnicy zdawali sobie sprawę, że jest wśród nich oczekiwany Mesjasz – Syn Boży? Uczniowie pewnie tak; Natanael wyznał to wszak wyraźnie (pytanie tylko, czy rozumiał?), ale, jak powiedzielibyśmy dzisiaj, jego słowa nie przedostały się jeszcze do publicznej świadomości. Inaczej weselni goście mieliby chyba problem z zabawą – obok nich siedzi oczekiwany tysiące lat Mesjasz, Boży Syn (!), a oni, jak gdyby nigdy nic, pozwalają sobie na harce! Maryja wierzyła, ale dla Maryi obecność Jezusa nie była niczym wyjątkowym; przecież był z nią „od zawsze”, oczywiście tego ziemskiego „zawsze”...

To, że zabrakło wina, nie było dla weselników tajemnicą, dla gospodarza wesela to sytuacja tyleż niezręczna, co kompromitująca... Maryja postanawia temu zaradzić, ale nie sama.

Zanotowane przez Jana słowa Maryi wpisane są w dialog z Jezusem, z interpretacją którego egzegeci mają nie lada problem. Czego – bez wnikania w egzegetyczne zawiłości – dowiadujemy się z tego dialogu?

Tego, że Matka bardzo dobrze rozumie się z dorosłym już Synem. Matki „rozważanie w sercu” tego, czego nie rozumiała, kiedy znalazła dwunastoletniego Syna w świątyni, przyniosło po latach wzajemne zrozumienie, któremu wiele słów nie trzeba.

W Jeruzalem Jezus porzuca na czas krótki swoje zwyczajne dzieciństwo, zdając się wyraźnie wskazywać Matce, kim jest; w Kanie Galilejskiej sytuacja wydaje się jakby „odwracać” – to Ona zwraca się do Niego o „niezwykłą interwencję”, mimo że Nauczyciel z Nazaretu nie pokazał jeszcze swojej nadzwyczajnej mocy. Dwunastoletnie dziecko zdawało się mówić Matce: nie jestem stąd! Teraz Matka zdaje się zwracać do dorosłego Syna: pomóż, Ty możesz, bo nie jesteś stąd! Zwyczajni ludzie nie zamieniają jednak wody w wino.

Problem, któremu ma zaradzić Jezus, jest dość prozaiczny – przecież nie o zbawienie chodzi, nie o uzdrowienie, nawet nie o nakarmienie głodnych czy napojenie śmiertelnie spragnionych (wody gospodarzowi nie brakowało). Wino lepsze, ale przecież goście przeżyją i bez niego...

Matka prosi o wiele i o niewiele. O wiele – bo trzeba cudu, żeby uczynić prośbie zadość; o niewiele – bo właśnie nie chodzi o rzeczy wielkie. Maryja jest przy tym wrażliwa, ale nie małostkowa; kłopot gospodarza jest ważniejszy od niedoboru weselnego trunku. Nie mówi wszak: „nie ma wina”, tylko: „nie mają wina”. Ot, taki ludzki, nieskomplikowany problem, współcześni biesiadnicy powiedzieliby może: źle obliczony catering.

A w życiu przeliczyć się dość łatwo. Wina brak? Czasu brak, sił brak, cierpliwości czy zapału... Ten brak nas zawstydzia, jak puste dzbany po winie zawstydziły gospodarza wesela; nie zawsze mamy od razu odwagę, by prosić o pomoc, wszak nasze niedobory są tak prozaiczne. I jakże nam brak tych „widzących”, którzy dostrzegliby i wsparli nasz niedostatek, jeszcze zanim zdobędziemy się na nieśmiałą prośbę! Tych, co widzą, ale nie upokarzają; pomagają, ale nie pytają; niosą, ale tak dyskretnie, że zdaje się nam, jak byśmy szli sami; tych, co bez ogłoszeń stają przy nas w chwilach małych i większych klęsk, lecz nie narzucają nam swojej obecności; którzy w deszczowe dni osłaniają nasz wstyd, jak mgła kryje górskie szczyty – a skoro tylko wszędzie słońce, znikają, jak gdyby ich nigdy nie było...

S. BARBARA CHYROWICZ

Jak pomagać cudom

Sześć słów Maryi (6)

Jesteśmy od rzeczy prostych. Problem w tym, że takie czasem najtrudniej spełniać, a człowiek uwielbia komplikować.

„Zróbcie wszystko, cokolwiek Wam powie” (J 2, 5)

Powiedzenie drugiemu, nawet bardzo bliskiemu człowiekowi: „zrobię wszystko, co zechcesz” jest niezmiernie ryzykowne! Lepiej uważać z tego typu deklaracjami, bo mogą się okazać trudne, czy wręcz niemożliwe do zrealizowania. A bo to wiadomo, co człowiek wymyśli? Sami dla siebie bywamy przecież nieobliczalni.

Maryja nie ryzykowała, uczniowie też nie. Bóg na całe szczęście jest „obliczalny” – nie żąda od nas cudów, bo to On jest od ich czynienia. My jesteśmy od rzeczy prostych. Problem w tym, że czasem najtrudniej jest czynić właśnie rzeczy proste, a człowiek wręcz uwielbia komplikować! Pewnie trochę dlatego, że daje mu to poczucie ważności (jakby nie było, coś wymyśli!), a trochę z przekonania, że to, co ważne, musi być skomplikowane.

Błogosław nam!

*Królu w stajence zrodzony – błogosław nam!
Wzgardzony i odrzucony – błogosław nam!
Na sianku w żłóbku marznący – błogosław nam!
Ścigany przez rządzących – błogosław nam!*

*Ref.: Kochaj nas Mały Panie
betlejemskiej nocy potęgą
I wybacz, że nasze kochanie
Twojej Boskiej Miłości nie sięga*

*2. Królu Wielki bezdomnych – błogosław nam
Królu przodków, nas i potomnych – błogosław nam
Z Matki Dziewicy poczęty – błogosław nam
Słowo do dziś niepojęte – błogosław nam*

Ref.: Kochaj nas Mały Panie...

*3. Na nasze ludzkie cierpienie – błogosław nam
Na życie pełne zwątpienia – błogosław nam
Na radość w naszej rodzinie – błogosław nam
Na smutne, samotne godziny – błogosław nam*

Ref.: Kochaj nas Mały Panie...

*4. Na trudne sprawy codzienne – błogosław nam
Na to, co kusi niezmiennie – błogosław nam
Na ukochanie po kres – błogosław nam
Na roześmianie do łez – błogosław nam*

Ref.: Kochaj nas Mały Panie...

Czyż nie dlatego Naaman złości się na proroka Elizeusza, że jedyne, czego trzeba dla odzyskania zdrowia, to zanurzyć się siedem razy w Jordanie (por. 2 Krl 5, 10-11)? I czyż nie dlatego właśnie w historii duchowości pojawiały się całkiem „odlotowe” formy pobożności? Wymyślał i realizował je człowiek – w jak najbardziej szczerzy i bogobojny sposób – tyle że często niewiele miały one wspólnego z ewangelicznym przesłaniem.

Tymczasem Bóg jest prosty, proste są jego polecenia i prosta jest jego Matka. Wiara też jest prosta... Ewangelia nie wspomina, aby uczniowie dyskutowali z Maryją, czy napełniać stągwie wodą, czy też nie – po prostu je napełnili. Nie pytali Maryi: „żartujesz czy tak na poważnie?”. Być może byli zdziwieni, ale polecenie było tak proste, że nie stanowiło większego problemu. Gdyby zaczęli dyskutować nad sensownością spełnienia tak prostej rzeczy, wesele mogłoby się zakończyć (a mało to dzisiaj takich bezsensownych dyskusji!) i nikt w końcu nie napiłby się wina. A tak mieli swój udział w cudzie, podobnie jak w cudzie Narodzin udział miała Matka. Sama Maryja zdaje się przewidywać, że uczniów może zaskoczyć polecenie Syna, więc na wszelki wypadek mówi im, żeby zrobili „wszystko”, co poleci im Jezus. Ona przecież wie, że Jezus potrafi zaskoczyć.

Bo cudom trzeba pomóc, a żeby pomóc, trzeba uwierzyć w to, co proste, i spełnić czynny pozornie niewiele znaczące.

Wielkość Maryi nie tkwi w tym, że zawojowała cały świat swoją nadzwyczajną elokwencją. Ewangelieści zapisali wszak tylko jej „sześć słów”. Urodziła dziecko (prosta rzecz); powiedziała uczniom, żeby słuchali jej Syna (to też niezbyt skomplikowane). Jednak proste nie znaczy wcale: łatwe! Uczniowie nie wyszli źle na tym, że posłuchali Jezusa, ale szybko przekonali się, że wierność zaleceniom Mistrza wiele kosztuje. On zaś – świadom tego, że przez całe pokolenia Jego uczniowie zmagać się będą ze spełnianiem prostych nakazów – w najtrudniejszym momencie swojego ziemskiego życia „podzielił się” z nimi Matką, która zdaje się zapewniać, że Bóg wie, co czyni. Ona dobrze o tym wie. Przecież jest Jego Matką.

Poszukując rzeczy pozornie wielkich, tracimy prostotę myśli i słów. Piszemy traktaty, których nikt już nie czyta ani nie rozumie; dużo mówimy, ale po czasie okazuje się, że niewiele powiedzieliśmy; prześcigamy się w budowaniu coraz wyższych kościołów i posągów, ale wcale nie sięgamy nimi nieba; nadajemy sobie usilnie powagi, ale okazujemy się śmieszni; śnimy o wielkości, a okazujemy się karłami... Znamy wymiary stągwi i ich pojemność, potrafilibyśmy nawet powiedzieć gospodarzowi, ile wina przeciętnie wypija gość, i obliczyć całość potrzebnego na wesele trunku. Problem w tym, że nie napełniamy stągwi wodą. A to przecież proste!

I tak świat czeka na cud, a cudu nie ma...

Matko, która nie znała rachunku różniczkowego ani struktury DNA, nie czytała Kanta i Hegla i nie byłaby pewnie zainteresowana Wielkim Zderzaczem Hadrónów, ale za to wiedziała, co należy czynić – wspomóż... Bo nam tak brak, bo nam tak brak...

A może Ty? A może Ja?

S. BARBARA CHYROWICZ
ze Zgromadzenia Misyjnego Służebnic Ducha Świętego,
filozof, etyk, profesor KUL

Śladami Jana Pawła II

Wspomnienia z pielgrzymki parafialnej do Sanktuarium Matki Bożej w Guadalupe w Meksyku

Guadalupe w stolicy Meksyku (Mexico City) to największe sanktuarium maryjne na świecie. Co roku odwiedza je 12 milionów wiernych – dwukrotnie więcej niż Lourdes. Miasto położone w środkowej części kraju na wyżynie wysokości ponad 2000 m.n.p.m. zamieszkiwane jest przez ponad 20 milionów mieszkańców, potomków wielu plemion Indian i przybyszów z całej Ameryki Łacińskiej i Europy. Chociaż stolica nosi oficjalnie taką samą nazwę jak państwo, nazywana jest przez mieszkańców El De Efe, a w rządowych tekstach La Ciudad de Mexico die Rede. Państwo Meksyk określa się mianem la Republika lub La Patria.

Miasto położone jest na równinie, wznoszącej się łagodnie w kierunku południowo – zachodnim. Klimat ze względu na otaczające pasma górskie: Sierra de las Cruces, Ajusco, Chichinautzin, Newada i Sierra de Guadalupe jest stosunkowo chłodny ze średnią temperaturą roku około 18° C.

Jak przystało na tak wielką aglomerację, stolica jest także centrum politycznym, administracyjnym, naukowym, ekonomicznym, religijnym i kulturalnym kraju. Jego początki sięgają XIII w., kiedy powstała tu stolica imperium Azteków o nazwie Tenochtitlan. Legendarne miasto było zamieszkiwane przez ludy azteckie budujące kolejne osady aż do przybycia konkwistadorów w roku 1519 z Hernanem Cortesem na czele. Zburzył on miasto i zbudował nową osadę, gdzie zjeżdżali konkwistadorzy z całej Ameryki Środkowej i Europy, a pokonani Indianie zaczęli pełnić tu rolę służebną.

Meksyk bardzo szybko stał się największym miastem Nowej Hiszpanii, z nową barokową architekturą, wśród której zachowały się azteckie piramidy. Podczas XIX-wiecznego konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi, oraz po wybuchu rewolucji meksykańskiej, stolica stała w ogniu wojny, by w latach 1950-60 zorganizować demokratyczną państwowość i wzmocnić się gospodarczo.

W niezwykle tygiel kulturowy wpisały się najmodniejsze trendy i historia związana z prekolumbijskimi ruinami, kolonialną zabudową i świątyniami. Meksyk cały jest pełen skarbów kultury, swoistej atmosfery i muzyki towarzyszącej na każdym kroku. Wędrując po mieście można spotkać potomków Tolteków przesiadujących na szerokich alejach i placach. Pielgrzymów urzekają piękne, barokowe kościoły, bogato złożone ołtarze, zabytkowe pałace i muzea.

Cale sanktuarium w Guadalupe na wzgórzu Tepeyac – to zespół kilkunastu budynków służących pielgrzymom do różnych celów. Przyciąga wzrok Stara Basylka de Nuestra wzniesiona w latach 1694-1709, wielokrotnie przebudowywana. Jest trzynawową budowlą, podzieloną wewnątrz dwoma rzędami marmurowych kolumn. Każdy róg zaznaczony wysoką wieżą, zaś środek dachu pokryty kopułą, która w najwyższym punkcie osiąga 40 m wysokości. Wewnątrz zwracają uwagę srebrne zdobienia, na które zużyto 62 tony kruszcu. Na ołtarzu z marmuru i brązu stoją również marmurowe figury Indianina i franciszkanina Juana de Zummaraga, pierwszego

biskupa Nowego Świata i założyciela sanktuarium w Guadalupe. Do godności bazyliki została wyniesiona przez papieża Piusa X w 1904 r.

Świątynia jest przekrzywiona na lewą stronę z powodu zbyt miękkiego podłoża – cale miasto stoi bowiem na dnie wyschniętego jeziora. Niepewny grunt spowodował, że bazylika stała się niebezpieczna dla pątników. W 1921 r. wybuchła tu bomba podłożona przez członka jednej z łóż masońskich. Naruszona została budowla co groziło całkowitym zawaleniem świątyni. Zaprojektowana przez Pedra Ramireza Vasquez nowa Bazylika Matki Bożej została wzniesiona w ciągu 2 lat i konsekrowana w 1976 roku. Ma kształt namiotu rozpostartego na 360 betonowych kolumnach.

Nowa Bazylika Matki Bożej

We wnętrzu może pomieścić 10 tysięcy pielgrzymów, w atrium podczas szczególnych uroczystości – ponad 40 tysięcy wiernych. W podziemiach ulokowano 9 kaplic dla 200 osób każda. Złoty relikwiarz z płaszczem Juana Diego, został przeniesiony do nowej świątyni, która została zaprojektowana tak, aby umieszczony dosyć wysoko – z cudownym wizerunkiem – był dobrze widoczny z każdego miejsca.

Jest to największy skarb, przyciągający miliony pielgrzymów, szczególnie 12 grudnia w rocznicę objawień z 1531 roku. Cała oprawa liturgii w tym okresie nabiera ludowego charakteru, odbywają się tańce oraz pantomimy nawiązujące do przedchrześcijańskich mitów.

Wśród pielgrzymów podążających do Świątyni rozpoznawany jest zwyczaj przynoszenia obrazów ułożonych z kwiatów – nawiązujący do cudownego wizerunku. Zwyczajowo młode mężatki zostawiają swoje obcięte warkoczki i ślubne welony, co ma im zapewnić szczęśliwe małżeństwo.

Przeróżne arcydzieła związane z kultem maryjnym i sztukę sakralną można podziwiać w Museo de la Basílica Guadalupe usytuowanym w tylnej części starej bazyliki.

Pątnicy przybywający do Pani z Guadalupe mają szansę w skupieniu przejść – przejechać na ruchomej platformie pod wizerunkiem Matki Bożej, spojrzeć w Jej oczy, powierzyć swe tajemnice, zachwycić się piękną postacią Niepokalanej Dziewicy.

Mieliśmy szczęście być dwukrotnie u Jej stóp w listopadzie 2012 roku i zawsze powracamy do tych chwil bezpośredniego spotkania z Najlepszą Matką z Guadalupe.

Miedzy starą bazyliką i nową znajduje się piękny monument przedstawiający papieża Jana Pawła II odlany z kluczy do mieszkań ofiarowanych przez licznych pielgrzymów.

Na środku placu przed świątynią zwraca uwagę wolno stojąca dzwonnica w kształcie kamiennego potężnego krzyża, nawiązująca do architektury Azteków. Do kultury pierwotnych mieszkańców Meksyku odwołują się także liczne ornamenty zdobiące budowle.



Na Wzgórku mieści się kaplica, pochodząca z XVIII w., zbudowana w miejscu, gdzie objawiła się Matka Boska Juanowi Diego.

Wizerunek Matki Bożej

Obraz ma 168 cm wysokości i 105 cm szerokości. Umieszczony jest na tzw. tilmie – płaszczu zszytym z dwóch kawałków materiału utkanego z włókien agawy. Madonna ma twarz młodej Indianki. Ubrana jest w długą, różową szatę pokrytą haftowanymi pąkami kwiatów, spod której wystaje rąbek białej sukni. Na szyi ma zawieszoną okrągłą złotą broszkę z niewielkim krzyżykiem pośrodku, zaś na przechylonej w prawą stronę głowie koronę. Ręce Maryja złożyła jak do modlitwy. Całą postać okrywa błękitny płaszcz ozdobiony 46 gwiazdami. Matka Boża stoi na obłoku niesionym przez anioła. Opasujący ją fioletowy pas sugeruje, że jest wstanie błogosławionym. Całą postać otacza 50 promieni.

Mało jest na świecie cudownych obrazów, które byłyby poddane tak wielu i tak wnikliwym badaniom naukowym.

Z dociekań uczonych płynie jeden najważniejszy wniosek: **obrazu nikt nie namalował**. Nie wiadomo jednak, w jaki sposób został uwieczniony na tak nietrwałym materiale, jakim jest płaszcz utkany z włókien agawy. Tkanina przetrwała już blisko 480 lat, choć zazwyczaj rozpada się po 20 latach. Na płaszczu brak jest śladów zwyczajnych działań malarzy: podkładu, szkicu lub rysunku, nie ma śladów pociągnięć pędzlem. Wizerunek sprawia wrażenie, jakby za pomocą nieznannej techniki został utkany z włókien nasyconych wcześniej kolorami, które pomimo upływu 5 wieków od objawień nie tracą intensywności. W 1936 badania przeprowadził niemiecki chemik Richard Khun (laureat nagrody Nobla z 1938 r.), który stwierdził, że choć włókna są kolorowe, to z pewnością nie zostały zabarwione w żaden znany sposób i nie są to barwniki pochodzenia ani zwierzęcego ani roślinnego, ani mineralnego. Na przestrzeni 30 lat odkryli specjaliści od optyki, że w źrenicach Matki Bożej są odbicia wizerunków ludzkich postaci, zidentyfikowane jako Juana Diego, biskupa de Zumarraga, biskupa Ramireza y Fuenleal oraz tłumacza Juana Gonzaleza. Na postaci te zapewne patrzyła Matka Boża z wizerunku na płaszczu, gdy rozgrywała się scena okazania znaku na dowód biskupowi de Zumarraga, że posłanie Juana Diego na wzgórze jest prawdziwe.

Jak to było z objawieniami na wzgórzu?

Juan Diego 51-letni Indianin w sobotę 9 grudnia 1531 roku szedł na katechezę do kościoła w pobliskim Santiago de Tlateloco. Nie spodziewał się, że ten dzień całkowicie odmieni jego życie. U podnóża góry Tepeyac zalało go nagle niezwykle światło, ktoś zawołał go po imieniu. Juan wszedł na zbocze i stanął przed niezwykle piękną panią, która przedstawiła się mu jako „Doskonała Zawsze Dziewica Święta

Maryja Matka najprawdziwszego i jedyne Boga”. Nazwała Juana „biednym umiłowanym synem” i poleciła, aby przekazał biskupowi Jej życzenie. Hierarcha ma zbudować „mały dom”, z którego będzie mogła sprawować opiekę nad wybranym przez Nią ludem. Juan natychmiast poszedł do biskupa – ten jednak nie dał wiary jego słowom..

Następnego dnia Maryja poleciła mu ponownie iść z jej życzeniem, a po raz trzeci posyłając Juana powiedziała, że da specjalny znak, którego domagał się biskup. Poprosiła, by idąc następnego dnia wszedł na szczyt góry i zerwał róże, które w niewytłumaczalny sposób wyrosły tam w jednej chwili, pomimo grudniowej pogody. Juan przyniósł naręcze kwiatów, a Madonna zwinęła je w płaszcz. Juan zaniósł je do biskupa Zumarrago. Gdy biskup rozwinął płaszcz, kwiaty upadły na podłogę, a zgromadzeni ujrzeli utrwalony na tkaninie wizerunek Matki Bożej. Świadcami wydarzenia byli pisarz biskupa Juan Gonzalez, i biskup Santo Domingo Ramirez y Fuenleal.

Na prośbę biskupa Juan Diego zaczął się opieką nad pielgrzymami, których liczne rzesze przybywały, by ujrzeć cudowny wizerunek Matki Bożej w wybudowanej kaplicy Na Wzgórzu.

Juan zmarł 30 maja 1548 roku, przeżywszy 74 lata. Jan Paweł II beatyfikował go w 1990 roku a w 2002 roku zaliczył do grona świętych.

Zakończenie

Wiadomość o cudownych objawieniach rozeszła się szybko wśród rdzennych mieszkańców Meksyku, pod ich wpływem nawróciło się ok. 9 milionów Indian, a Hiszpanie znacznie złagodzili swoje rządy. W ciągu niecałych 200 lat od objawień wybudowano aż trzy świątynie, bowiem napływ wiernych przekroczył wszelkie oczekiwania. Doniosłe wydarzenie miało miejsce 4 grudnia 1746 roku, kiedy Matka Boża z Guadalupe, została uznana za

patronkę Meksyku – nieco wcześniej bo 27 kwietnia 1737 r. ogłoszono Ją patronką Guadalupe). W 1754 roku papież Benedykt XIV wyniósł świątynię do rangi bazyliki mniejszej. Uroczysta koronacja wizerunku miała miejsce w 1895 roku. W 1910 roku Matka Boża została ogłoszona patronką całej Ameryki Łacińskiej. a papież Jan XXIII 12 października 1960 roku ogłosił Madonnę z Guadalupe „**Matką obu Ameryk**”.

Najnowsze nadzwyczajne zdarzenie miało miejsce 30 kwietnia 2007 roku. W czasie Mszy św. odprowadzanej w intencji dzieci zabitych przed narodzeniem, obraz rozbłysnął nagle dziwnym białym światłem. Wydobywało się ono z łona Matki Bożej i miało kształt – jak twierdzili potem specjaliści – ludzkiego płodu. Zdarzenie potwierdzają dziesiątki zdjęć wykonanych podczas tego nabożeństwa.

Interpretacja tego faktu jest taka: Matka Boża wskazuje, że życie w łonie matek jest oświetlone światłem Bożym. Od tego czasu Madonna z Guadalupe uważana jest za patronkę dzieci nienarodzonych.

LUDWIKA SADOWSKA

Litania do Chrystusa Króla

Gdy dobiega końca Rok Wiary, ogłoszony przez Benedykta XVI i z mocą kontynuowany przez papieża Franciszka, stajemy wobec Jezusa Chrystusa w pełnym majestacie Jego królewskiej godności. Słowa modlitwy litanijnej oraz Aktu osobistego uznania Jezusa Chrystusa jako Króla i Pana, niech nam pomogą zaprosić Go skutecznie i trwale do naszego życia osobistego, rodzinnego, parafialnego i społecznego.

Kyrie, eleison, Chryste, eleison, Kyrie, eleison.
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami.
Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.
Chryste Królu, obrazie Boga niewidzialnego,
Chryste Królu, pierworodny przed wszystkimi stworzeniami,
Chryste Królu, w którym mieszka wszelka pełnia Bóstwa,
Chryste Królu, Wysłanniku niebios,
Chryste Królu, pragnienie Patriarchów,
Chryste Królu, oczekiwanie narodów,
Chryste Królu, Głowo Kościoła,
Chryste Królu, Chwało Kościoła,
Chryste Królu, Najwyższy Kapłanie i Ofiaro,
Chryste Królu, wieczny i nieśmiertelny,
Chryste Królu, Korono Wszystkich Świętych,
Chryste Królu, który berłami świata władasz,
Chryste Królu, Rządco dusz naszych,
Chryste Królu, Wodzu nasz,
Chryste Królu, mocy, nadziejo i ucieczko nasza,
Chryste Królu, który ludziom dobrej woli pokój na ziemi dajesz,
Chryste Królu, wszechmocą Bożą z martwych powstały,
Chryste Królu, w obecności Apostołów wstępujący do nieba,
Chryste Królu, który siedzisz na prawicy swojego Ojca Niebieskiego,
Chryste Królu, pośredniku między niebem a ziemią,
Chryste Królu, który przyjdiesz sądzić żywych i umarłych,

Abyś królował w duszach naszych przez wiarę, błagamy Cię, Panie.
Abyś królował w sercach naszych przez miłość i nadzieję,
Abyś królował w rodzinach naszych przez czystość obyczajów,
Abyś królował w szkołach przez światło nauki Twojej,
Abyś królował w narodach świata przez sprawiedliwość i zgodę wzajemną,
Abyś królował w państwie i narodzie polskim
przez naszą wierność Twojej świętej Ewangelii
Abyś królował w Kościele przez wierność kapłanów,
Abyś królestwo Twoje sprowadził z nieba na ziemię,

My, grzeszni, Ciebie, Chryste Królu, prosimy, usłysz nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.
W.: Pan zasiada na tronie jako Król na wieki,
O.: Pan obdarzy swój lud pokojem.

Módlmy się:

Wszechmogący, wieczny Boże, Ty postanowiłeś wszystko poddać umiłowanemu Synowi Twojemu, Królowi Wszechświata. Spraw, aby całe stworzenie, wyswobodzone z niewoli grzechu, Tobie służyło i bez końca Ciebie chwaliło. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen



Wywyższajmy swego Króla – oddając Mu należną cześć i chwałę.

Uniźmy się przed Nim, aby nasza pycha nie wstrzymywała łask jakie pragnie nam udzielić.

Zabiegajmy o Jego królowanie w naszych rodzinach, parafiach, diecezjach oraz całej Polsce, aby przejął swoje władanie nad każdą dziedziną naszego życia.

Oddajmy Mu wszystko co posiadamy, co widzialne i niewidzialne, nasze serca, nasz umysł, nasze pragnienia, naszą wolę, nasze życie, nasze błędy, słabości, nasz grzech.

Dla człowieka zagubionego, rozbitego, nieszczęśliwego – prawdziwą radość, szczęście i miłość dać może tylko bliska relacja z Jezusem – Chrystusem Królem. Należy Jemu zaufać i nie lękać się niczego! On nas kocha bezgranicznie i pragnie dla nas wszystkiego co najlepsze..

Dziękujemy Panu Bogu za kapłanów i módlmy się za nich. Uczyńmy wszystko, abyśmy łącząc się w modlitwie, umieli pokonać wroga. Tylko Pan Jezus Król może przemienić zło w dobro, tylko On może zaprowadzić pokój i miłość na świecie. Budujmy Królestwo Boże tu na ziemi. Nie lękajmy się! Bóg jest z nami! Co zasiejemy teraz – przyniesie owoc w przyszłości. Niech Chrystus Król nam błogosławi!

Amen

zmiłuj się nad nami

błagamy, Cię Panie

Obrona Lwowa i Orlęta Lwowskie (1-22 XI 1918)

Konflikt ukraińsko-polski narastał od końca XIX w., przy czym zaczął przybierać mocniej na sile przy końcu I wojny światowej wskutek ukraińskich dążeń niepodległościowych. Odpowiednia dla Ukraińców sytuacja do przejęcia Lwowa nadarzyła się w 1918 r., kiedy to następował kres istnienia państwa austro-węgierskiego.

Dowództwo austriackie poczęło faworyzować stronę ukraińską i dopomagać jej w objęciu władzy we Lwowie. W tym celu do miasta sprowadzono pułki składające się przeważnie z Ukraińców, a Polaków wysyłano w inne rejon-y monarchii.

Ukraińcy poczęli czynić przygotowania do zbrojnego zamachu i objęcia ważniejszych obiektów w mieście. Polacy zbagatelizowali doniesienia o wrogich przygotowaniach. We Lwowie pozostali jedynie nieliczni wojskowi, wśród których znajdował się m.in. por. Ludwik de Laveaux i kpt. Czesław Mączyński. W dniu 28 X 1918 r. w Krakowie utworzono Polską Komisję Likwidacyjną, co dodatkowo przyspieszyło ukraińskie działania.

W dniu 1 XI nad ranem Ukraiński Komitet Wojskowy dokonał zbrojnego zamachu i opanował najważniejsze obiekty w mieście. Od razu powstały dwa ośrodki oporu: w szkole im. Sienkiewicza i w Domu Technika. Miasto Lwów w przeważającej większości zamieszkiwali Polacy.

Po pierwszym szoku, poczęła zgłaszać się do polskich punktów werbunkowych przede wszystkim młodzież akademicka, która wezwwała do tego innych. Apel zyskał szeroki odzew. Poczęła napływać młodzież pochodząca z różnych warstw społecznych: studencka, szkolna, rzemieślnicza, robotnicza, wiejska oraz grupa dziewcząt. Ten liczny i ofiarny w walkach udział młodzieży w obronie Lwowa przeszedł do historii, a młodych uczestników określa się powszechnie mianem Orląt Lwowskich.

Dowódcą obrony został kpt. Mączyński. Oddziały prowadziły w początkowym etapie walkę partyzancką, nie skoordynowaną ze sztabem. Dopiero po kilku dniach sytuacja pod tym względem ustabilizowała się. Przez pierwsze 3 dni działające drobne grupy odparły ataki ukraińskie, a w pościgu za nimi zajęły szereg obiektów, przez co polski stan posiadania znacznie się poszerzył.

Jako ciekawostkę można podać, iż w obrębie Lwowa zajmowanym przez Polaków znalazła się katedra greckokatolicka św. Jura wraz z metropolitą Andrzejem Szeptyckim, zaś w ukraińskiej strefie pozostał arcybiskup rzymskokatolicki Józef Bilczewski. Wskutek zaistniałej sytuacji zachodnia część miasta pozostawała w rękach polskich, wschodnia – w ukraińskich. Do zrywu zbrojnego młodzieży włączyła się także inteligencja tworząc komitety obywatelskie.

Miasto wykończzone obciążeniami wojennymi cierpiało z powodu braku żywności i opału. Polacy poczęli organizować regularne oddziały wojskowe, przejmując tym samym część obowiązków spoczywających dotychczas na Orlętach. Udało się ponadto uruchomić 3 poaustriackie samoloty, które używano w celach zwiadowczych, kurierskich i bojowych.

Front zmieniał się każdego dnia a nawet godziny. Już od początku listopada niektórzy dowódcy organizującego się Wojska Polskiego próbowali przyjąć z pomocą walczącemu miastu. Najbardziej skuteczna pomoc wyruszyła z Krakowa. Jednakże walki o Przemyśl opóźniły jej przybycie. Naczelny Wódz Józef Piłsudski w rozkazach z 12 i 16 listopada polecił przyspieszenie odsieczy, która dotarła do Lwowa w dniu 20 listopada pod dowództwem ppłk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego.

Dwa dni później do centrum miasta wkroczyły patrole i plutony por. Romana Abrahama, a on sam wraz z chor. Józefem Mazanowskim zmienił powiewającą na ratuszu flagę z ukraińskiej na polską. Zdobycie Lwowa nie kończyło jeszcze wojny, której kres przyniósł dopiero 1919 r.

W sumie w walkach uczestniczyło 1421 młodocianych obrońców, z których najmłodszy miał 9 lat. Cztery lata starszy Antoni Petrykiewicz, który zmarł 28 XII 1918 r. wskutek odniesionych ran, został pośmiertnie odznaczony przez mar-



szałka Józefa Piłsudskiego srebrnym krzyżem orderu Virtuti Militari i jest najmłodszym jak do tej pory uhonorowanym tym zaszczytnym odznaczeniem.

Miasto Lwów jako jedyne w Polsce zostało też uhonorowane za bohaterską postawę orderem Virtuti Militari. Uroczysta dekoracja miała miejsce 11 XI 1920 r., a dokonał jej marszałek Piłsudski.

Dnia 29 X 1925 r. z Cmentarza Obrońców Lwowa zabrano wybrane losowo szczątki nieznanego obrońcy, przewieziono do Warszawy i złożono w Grobie Nieznanego Żołnierza, gdzie spoczywają po dziś dzień.

Po zakończeniu wojny z Ukraińcami i bolszewikami w 1920 r. władze niepodległej Polski postanowiły wydzieleć z Cmentarza Łyczakowskiego fragment, który nazwano Cmentarzem Obrońców Lwowa, powszechnie dziś nazywanym Cmentarzem Orląt. Spoczęły na nim poległe w walce Orlęta, zarówno z wojny ukraińsko-polskiej 1918-1919, jak też polsko-bolszewickiej 1920 r. Cmentarz urządzono według projektu Rudolfa Indrucha – studenta Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej i uczestnika walk o Lwów. W okresie międzywojennym cmentarz stanowił swego rodzaju mauzoleum pamięci.

MARIAN HAWRYSZCZYSZYN

Poległych zew

„Dla Ciebie, Polsko, trud i czyny moje
I ran ofiarny zlew,
Przyszłych pokoleń dla Ciebie przeboje!”
Tak brzmi poległych zew!

Od sennych mogił powiew życia płynie
Nad bohaterski gród;
W dal łez krainy wzniosłe hasło płynie,
Walecznych wskrzesza ród.

Z powiewnym tchnieniem
Męczenników głosy
Testament głoszą krwi,
Gdy cześć wzbudzają całopalne stosy,
W nich moc Zmartwychwstań tkwi.

Oni wznieśli skry Ducha w narodzie,
Krwia uświęciła broń,
I w niewstrzymanym szeregów pochodzie
Wroga skruszyli dłoń.

– „Ziemie Czerwieńskiej nie damy nikomu,
– „Lwów musi naszym być!
– „I założymy twierdzę w każdym domu,
– „W reductach będziemy żyć!”

Oni wołali: Wzwyż! Nie gaście Ducha!
Błędne urojeń sny!”
I zatętniła bojem ziemia głucha,
Krew zabarwiła mgły.

Potęga słowa, wytrwaniem oręża
Chwały wznieśli cud,
Bo Duchów męstwo wroga moc zwycięża,
Zwyciężył polski lud!...

I złotokęgi zdobyli wieczności
Szlakiem zwycięskich dróg
I tam odeszli, skąd losy przyszłości
Narodom kreśli Bóg!

I ślą z tych wyżyn w ojczyste przestrzenie
Ten tryumfalny zew:
„Dla Ciebie, Polsko, czyny, trud, istnienie
I krwi ofiarny zlew!”

My, którzy siejbę krwi Waszej zbieramy,
Dziś przysięgamy Wam:
Że ziemi naszej wrogom nie damy,
W czym Bóg wspomóż Sam!

I że będziemy w bratniej miłości
Niezlomnie zawsze trwać,
A pokoleniom Wolnej Przyszłości
W dal jasne drogi ślać!

Wtedy, w królestwie serc dobrej woli,
– Przyzna to cały świat –
Zaświta spójność, praca na roli,
Cnota narodowych kwiat!

Ks. BISKUP BANDURSKI
(Obrońcom Lwowa – do książki pamiątkowej 1919)

Wspomnienie

Przychodzimy tu często, gdyż czujemy się tu między swoimi. Nie, aby za-
dość uczynić banalnemu zwyczajowi. Ale, aby wypłakać się, wyżałić, że nas,
starszych, może już zgrzybiałych, pozostawili żywych, odchodząc nas prawie
w dzieciństwie, aby ostatki naszego życia upłynęły nam na ziemi ojców. Po-
cieszamy się wprawdzie, że zginęli za świętą sprawę. Ale nikt nas chyba z ży-
jących nie potępi, gdy w pewnych chwilach wolelibyśmy mieć naszych, uko-
chanych zmarłych przy sobie – żywych, choć bez chwały męczeństwa, niż
płakać za nimi, przedwczesnymi bohaterami. Sercu przecież ojca i matki nie
łatwo się pocieszyć aureolą bohaterstwa – nieżyjącego, drogiego dziecka...

Gdy zaś się pytamy samych siebie, z czyjej winy i z czyjej ręki zginęli, krew
kipiąca napływa nam do serca i mózgu... Myśl o tym odurza mnie siedzące-
go na krawędzi grobowej płyty, a jaskrawa biel śniegu oślepia.

Nic już nie widzę...

Nagle słyszę głosy zza sąsiedniej mogiły. Podnoszę głowę i widzę: Młoda
kobieta z chłopaczkiem. Dziecko w ciepłym płaszczyku ma na główce trykoto-
wą, pstrą czapeczkę. Na nóżkach, którymi drobi, gdyż widocznie zmarzło, śnie-
gowce. Chłopak ma pięć albo sześć lat. Drobnny, ale czerstwy i zarumieniony.

– Mamusi! Czy to tutaj?

– Tak, tutaj! Pod tym kamieniem.

– Wujciowi pewnie pod nim zimno?

– Nie dziecko! Już mu nie jest zimno.

– Czy wujcio Kazio mnie znał?

– Ciebie jeszcze nie było na świecie, gdy go zabili...

– Mamusi! A mamusia widziała, jak go zabijali?

– Wujcio jeszcze żył, gdy przybiegła do niego.

– Mamusia także tam była?

– Byłam z koleżanką niedaleko od wujcia.

– A co mówił wujcio do mamusi, gdy mamusię zobaczył?

– Nic nie mówił, tylko patrzył, bo już nie mógł mówić.

– Mamusia była wtedy duża?

– Nie bardzo.

– A wujcio Kazio był duży?

– Także nie był duży. Chodził do gimnazjum...

– Jak będę chodził do gimnazjum, zabiję tych, co wujcia Kazia zabili.

– Nie zrobisz tego!... Nie wolno się mścić... Klękaj teraz i zmówimy pacio-
rek za wujcia Kazia i za tych, co go zabili...

„...i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowaj-
com...”. Modlą się głośno... Ja modłę się z nimi – cicho...

AR.

Medal Dziedzictwo Kresów Wschodnich



Kresy Przeszłość – Przyszłość

Pamiętki po przodkach

Od wczesnego dzieciństwa, tak jak w wielu innych domach kresowych, widziałem pamiątki przywiezione przez moich dziadków z Kresów Wschodnich. Zdjęcia, dokumenty, Biblia, krzyż stojący zawsze na honorowym miejscu, wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej. Były to przedmioty tak oczywiste w moim życiu, że nawet nie zastanawiałem się, dlaczego one tu są. To nieodłączna część dziedzictwa mojej rodziny. Dopiero teraz, gdy moich dziadków już nie ma na tym świecie, gdy moi rodzice dożywają swoich dni, uświadamiam sobie jak ważną one stanowią pamiątkę przeszłości, która określa dzisiaj to, kim jestem i skąd jestem. Choć urodzony we Wrocławiu, to jednak dziedzictwo tworzone przez moich przodków na dalekich Kresach, we mnie tkwi.

Krzyż z Kowna

Pamiętam przed kilku laty niezwykłą chwilę, jaką przeżyłem, gdy pojechałem do Kowna, miasta w którym urodził się mój ojciec i moi dziadkowie. Oto spotkałem tam ponad 90-letnią staruszkę, która przed wojną była woźną w Polskim Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, do którego uczęszczali moi dziadkowie. Gdy byłem u niej w małym mieszkanku i opowiadałem, kim jestem, chcąc jednocześnie dowiedzieć się jak najwięcej o historii Polaków w Kownie w tamtych przedwojennych czasach, ona w pewnej chwili powiedziała mi, żebym zdjął ze ściany wiszący tam piękny stary krzyż. Zaskoczony, uczyniłem to, nie bardzo wiedząc, dlaczego mam to zrobić. A ona mi wtedy opowiedziała niesamowitą historię. Otóż, gdy w 1940 r. Sowieci likwidowali polskie gimnazjum w Kownie, każdy chciał ratować, co tylko mógł ze szkoły. Ona wzięła krzyż, który wisiał na korytarzu szkolnym i przechowała go przez te wszystkie lata. Odwróciłem krzyż. Na odwrocie znajdował się napisany białą farbą numer inwentarzowy oraz napis w skrócie: „Polskie Gimnazjum w Kownie”. Łzy napłynęły mi do oczu, bo oto uświadomiłem sobie, że przecież przed tym krzyżem modlili się moi Dziadkowie, gdy byli uczniami tej szkoły 90 lat temu. Dzisiaj ten krzyż wisi na honorowym miejscu na plebanii. To jest moje dziedzictwo, moja historia, to, co mam najcenniejszego w życiu. Gdy pojechałem ponownie kilka lat później do Kowna, staruszka już nie żyła. Byłem na jej grobie. Ale wiem, że jej historia i to co zrobiła dla mnie, żyje obecnie we mnie.

I tego stracić nie można. Co zatem będzie, gdy mnie zabraknie? Komu przekazać tę historię, ten krzyż, by był świadkiem prawdy, która jest już tak odległa, ale jakże żywa w tym, co przekazują kolejne pokolenia? Każdy taki przedmiot wymaga opisu, naukowego opracowania, by ukazywał prawdę o kulturze polskiej na Kresach jak też i kulturach innych narodów, które żyły obok naszych przodków – Żydów, Litwinów, Ukraińców, Białorusinów, Ormian, Niemców i wielu, wielu innych. Tworzony „Dom Pamięci” będzie takim miejscem.

Ks. DR KRZYSZTOF BOJKO, diecezjalny duszpasterz Kresowian i Sybiraków, wiceprezes Stowarzyszenia „Kresy – Przeszłość i Przyszłość”
(fragment artykułu z legnickiego GN)

95 rocznica Obrony Lwowa

Mszę świętą w intencji obrońców Lwowa i Orląt Lwowskich rozpoczęły się w naszej parafii w piątek 22 listopada obchody 95 rocznicy wyzwolenia Lwowa w roku 1918. W kościele, przy dźwiękach śpiewanej przez nas pieśni *Pod Twą Obronę* zostały wprowadzone liczne sztandary. Następnie zaśpiewaliśmy hymn państwowy – *Mazurek Dąbrowskiego*. Po uczynieniu znaku krzyża św. – ks. Krzysztof, celebrujący Mszę św. powitał prezesa Towarzystwa Przyjaciół Lwowa, przedstawicieli stowarzyszeń, młodzież szkolną i akademicką i powiedział m.in.:

Drodzy Młodzi parafianie, droga młodzieży szkolna i akademicka i wszyscy tu zebrani...

W listopadzie często odwiedzamy groby... Stajemy przy grobach naszych bliskich... Trwamy w ciszy i zadumie, przynosimy kwiaty, palimy znicze... A dziś przychodzi nam objąć pamięć tych, którzy stanęli w obronie Ojczyzny, którzy bronili Lwowa... Żołnierze i oficerowie, wśród nich ludzie młodzi i nawet dzieci... Skłoniła ich do tego miłość Ojczyzny. Na ołtarzu Ojczyzny złożyli swoje życie. Bo Miłość to czyni, a nie tylko słowa... Bo miłość to ponad dobro własne przedkładać dobro wspólne. Ojczyzna to wyznawane wartości, Ona jest w tych wartościach – i Oni ich także bronili... Bo Miłość Ojczyzny, to – spieszyć Jej z pomocą.

Bóg przemawia do nas przez ofiarę tych Orląt i wszystkich Obrońców Lwowa... Bronili przecież nie tylko miasta, ziemi...

Dzisiaj znów trzeba nam stawiać w obronie wartości... Czy Polska będzie szanowana, czy będzie liczyć się na arenie międzynarodowej gdy utraci tożsamość? Gdy w szkołach nie będzie się uczyć historii i pokazywać patriotyzmu?

Dzisiaj te Orlęta i wszystkich Obrońców Lwowa powierzamy Miłosierdziu Ojca, który przygotował Im mieszkań wiele...

Po Eucharystii przeszliśmy na cmentarz pod Pomnik Orląt Lwowskich. W orszaku szły Poczty Sztandarowe: Stowarzyszenia Kawaleryjskiego im. 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, Towarzystwa Miłośników Lwowa Kresów Południowo – wschodnich – oddział wrocławski, Bractwa Kurkowego Miasta Wrocławia, Klubu Miłośników Lwowa – 14 pułku AK III oddział Lwów, Szkoły Podstawowej nr 91 im. Orląt Lwowskich, Szkoły Podstawowej nr 53 im. prof. Stefana Banacha, Szkoły Podstawowej nr 73 im. gen. Władysława Andersa, Gimnazjum nr 15, Gimnazjum nr 16, III Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza, Liceum Ogólnokształcącego nr VII, Politechniki Wrocławskiej.

W przemówieniu usłyszeliśmy między innymi:

*1 września 1939 r., gdy wybuchła II wojna światowa – ci, co bronili Lwowa, stanęli znowu do walki – bronili ofiarnie naszej Ojczyzny. A gdy powrót do Ojczyzny stał się niemożliwy – walczyli piórem i słowem. Po przemówieniu przedstawiciele wspólnot przybyłych na nasz Apel Pamięci – wśród nich przedstawiciele Polskiej Korporacji Akademickiej *Cresovia Leopoliensis*, a także osoby prywatne – po prostu Kresowiaczy – składali wieńce i zapalali znicze pod pomnikiem Orląt Lwowskich.*

Apel Pamięci zakończyła piękna modlitwa ks. Krzysztofa.

AS

Polskie Korporacje Akademickie

Historia powstania Korporacji

Odkąd w XIII wieku pojawiły się Uniwersytety odtąd ludzie z nimi związani zrzeszali się w stowarzyszenia reprezentujące poszczególne grupy. Pierwsze stowarzyszenia, tak zwane *nacje*, były tworzone by reprezentować głos ludzi pochodzących z tego samego rejonu.

Kilka wieków później w Niemczech tradycja stowarzyszeń akademickich rozwinęła się znacząco. Studenci zrzeszali się w organizacje ze względu na ideały w jakie wierzyli czy też poglądy polityczne jakie posiadali.

Ta forma zrzeszeń studenckich nadała kształt tak zwanym dzisiaj korporacjom akademickim. Cechą charakterystyczną tych zrzeszeń jest między innymi dożywotne członkostwo. W przeciwieństwie do ziomkostw hierarchia nie jest dwustopniowa, lecz trzystopniowa. Kandydat, również zwany fuksem, po odbyciu okresu przygotowawczego i zdaniu egzaminu zostaje pełnoprawnym członkiem zwanym komilitonem. Nazwa pochodzi z języka łacińskiego, oznacza towarzysza broni. Takiego zwrotu używali legioniści rzymscy, a w późniejszej Europie studenci.

Gdy członek skończył studia i prowadził usatkwane już życie, stawał się nieaktywnym członkiem zwanym filistrem.

Polskie Korporacje Akademickie

W polskiej tradycji ruchu korporacyjnego za pierwszą korporację uważa się „Konwent Polonia”, powstały w 1828 roku na Uniwersytecie w Dorpacie.

Organizacja w swoich ideałach nawiązuje do tradycji filomackich i filareckich. W niemiecką formę korporacji akademickiej zostały wpisane ideały polskiego patriotyzmu. Następnie na różnych uniwersytetach zaczęły powstawać zrzeszenia akademickie o profilu zbliżonym do Konwentu Polonia.

Polskie Korporacje Akademickie są stowarzyszeniami ideowo-wychowawczymi. Oprócz charakteru narodowego oraz tradycji rycerskiej ważnymi elementami są samopomoc, samokształcenie, braterstwo oraz organizacja życia towarzyskiego studentów.

Ważną cechą idei wychowawczej jest ciągłość pokoleń. Nieaktywni członkowie – filistrzy – utrzymują kontakt z młodymi członkami.

Ma to na celu tworzenie środowiska, gdzie doświadczenie byłoby przekazywane z pokolenia na pokolenie, a starsze osoby miałyby wpływ na młodych.

Bujny okres rozwoju polskiego ruchu korporacyjnego przypadł na okres międzywojenny. Wraz z odzyskaniem niepodległości polskie stowarzyszenia studenckie przeniosły swoje siedziby do kraju, gdzie udało im się skutecznie spopularyzować idee ruchu. W szczytowym okresie do ruchu korporacyjnego należało około jednej piątej polskich studentów.

Narodowy charakter polskiego ruchu korporacyjnego został podkreślony deklaracją ideową z 1921 roku, gdzie przyjęto, że celem życia każdego korporanta jest praca dla Polski, dla jej wielkości i potęgi.

W stowarzyszeniach aktywnych członków obowiązywał zakaz wszelkiej działalności politycznej. Mogli oni angażować się w życie partyjno-polityczne dopiero wtedy, gdy

stawali się filistrami. Miało to na celu solidne przygotowanie członka do późniejszej pracy dla Polski, gdzie w życie polityczne włączał się dopiero jako ukształtowany już obywatel.

Rozwój ruchu korporacyjnego w Polsce przerwał wybuch drugiej wojny światowej. Członkowie stowarzyszeń włączyli się w czynną walkę z okupantami, za co zapłacili ogromną daninę krwi. Po wojnie niestety okupacja sowiecka nie dawała możliwości na wznowienie działalności zrzeszeń tego typu. Dopiero po upadku komunizmu ruch korporacyjny mógł zacząć się odradzać.

Korporacja Cresovia Leopoliensis

Zrzeszenia powstawały we wszystkich ośrodkach akademickich w kraju. Od 1921 roku korporacje akademickie powstawały także we Lwowie. Jedną z nich była *Cresovia Leopoliensis*, założona w 1926 roku z inicjatywy studentów Uniwersytetu im. Jana Kazimierza oraz Politechniki Lwowskiej.

Każde stowarzyszenie akademickie oprócz idei zawartej w ogólnej deklaracji ideowej ruchu korporacyjnego posiadało także swój indywidualny charakter. Ogólny zarys wspomnianej Korporacji dobrze ujmuje fragment przedwojennego statutu: *Korporacja nosi nazwę Cresovia jako symbol mrowczej pracy na wschodnich rubieżach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.*

Stowarzyszenie miało jednoczyć głównie Polaków pochodzących z Kresów Południowo-Wschodnich, a nie z samego miasta Lwowa. Założenie to miało służyć wychowywaniu młodych świadomych Polaków – obywateli, którzy w swoich rodzinnych miejscowościach pracowaliby wytrwale i systematycznie nad umacnianiem polskiego charakteru Kresów.

Działalność Polskiej Korporacji Akademickiej *Cresovia Leopoliensis* została wznowiona w 2007 roku, z inspiracji Filistrów profesorów Zbigniewa Stuchły i Jerzego Chodrowskiego. Jest to jedna z nielicznych przedwojennych korporacji, której udało się odrodzić po upadku komunizmu.

PAWEŁ WIECZOREK

Prezes PK!A Cresovia Leopoliensis, <http://www.cresovia.pl>

Deklaracja Ideowa Korporacji:

- Celem życia każdego korporanta jest praca dla Polski, dla Jej wielkości i potęgi. Dobro Narodu i Państwa jest dla niego najwyższym prawem, miarą wartości moralnych, drogowskazem postępowania.
- Pracę dla Polski pojmuję korporant jako pracę dla całego Narodu. Przeciwstawia się on wszelkim prądom i dążeniom, które ponad interes Narodu i Państwa, jako całości, wynosić pragną interesy osobiste, partyjne, klasowe.
- Korporant zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw obcych żywiołów, które grożą zatraceniem przez Najjaśniejszą Rzeczpospolitą jednolitego narodowego charakteru. Wszędzie i zawsze staje on w obronie polskości, zarówno w dziedzinie dóbr duchowych, jak i materialnych.
- W korporacji panuje duch demokratyzmu, łączności braterskiej, równości. Korporant nie może wynosić się ponad innych z powodu swego urodzenia, majątku, stanowiska. Każdy Polak jest dla niego bratem.

Parafialne i osiedlowe świętowanie

Święto Niepodległości – 11 listopada jest szczególnym dniem dla Polaków. Po 123 latach niewoli, Polska rozdarta przez trzech zaborców, pojawiła się znów na mapie Europy jako państwo wolne i niepodległe. I od tego czasu, chociaż formalnie dopiero po kilkunastu latach, dzień ten był uroczyscie świętowany. Świętowanie to zostało brutalnie przerwane przez II wojnę światową. Także po jej zakończeniu przez wiele lat znaczenie rocznicy odzyskania niepodległości utożsamianej słusznie z postacią Marszałka Piłsudskiego starano się całkowicie wymazać z pamięci Polaków. A wszystko to w ramach obowiązującej w tym czasie jedynie słusznej ideologii, by nie drażnić Wielkiego Brata.

Dlatego cieszy fakt, że odnowiliśmy kultywowanie patriotycznych tradycji i z dumą i z radością czcimy to nasze narodowe święto. I to nie tylko centralnie w stolicy ale w wielu miastach, osiedlach, instytucjach, szkołach na terenie całego kraju.

W naszym kościele została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny 11 listopada o godz. 18.00. Rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła...”. Homilię wygłosił ks. por. Krzysztof Deja, nasz wikariusz. Hymn „Boże coś Polskę...” zakończył to nasze wspólne modlitewne spotkanie.

Biesiada Osiedlowa

W to ogólnonarodowe świętowanie wpisuje się pięknie kolejna Biesiada Osiedlowa zorganizowana przez naszą Radę Osiedla. Ta impreza była bardzo udana. Zgromadziła liczne grono mieszkańców dzielnicy, zarówno starszych jak i młodzież oraz całe rodziny z małymi dziećmi. To bardzo budujące.

Pierwszą część imprezy, po powitaniu i prezentacji członków nowej Rady Osiedla, zainaugurował nowopowstały chór osiedlowy pod dyktando Diany Pradelli kilkoma okolicznościowymi pieśniami. Następnie wystąpiły dzieci ze szkoły nr 45 o profilu muzycznym. Wykonane zostały utwory wokalne solowe oraz kilka utworów na akordeon i skrzypce młodzieżowych braci: 8-, 10-letnich. Być może będą to przyszłe muzyczne sławy.

Głównym wykonawcą drugiej części Biesiady, który stworzył swoistą patriotyczno-religijną atmosferę, był trzyosobowy męski zespół „Ostatnie takie Trio” w składzie: wokół i akordeon, trąbka oraz kontrabas. Zespół z wielkim zaangażowaniem i zarem wykonał wiele melodii – pieśni, w których uczestniczyli również zgromadzeni goście. Koncert rozpoczęła „Rota” do słów Marii Konopnickiej z wieloma zwrotkami a następnie przedstawiono bogaty repertuar pieśni-piosenek patriotycznych, religijnych, legionowych, lwowskich, biesiadnych. Pięknie zabrzmiała najstarsza pieśń maryjna „Bogurodzica” w wykonaniu p. Zbigniewa, kierownika Zespołu. Wspólne śpiewy przeplatane były jego osobistymi wspomnieniami z czasów wojny, kiedy to wielu członków jego rodziny pozostało na zawsze na Syberii, na nieludzkiej

ziemi lub przeżywało gehennę obozów koncentracyjnych ze strony drugiego okupanta. Występy Zespołu nagradzane były gorącymi brawami.

Szczególnym uznaniem cieszyły się znane od lat piosenki legionowe – wesołe i skoczne, jak również sentymentalne, nostalgiczne. Nie zabrakło także akcentów chwały polskiego oręża z nowszych czasów – poprzez wzruszające wykonanie „Czerwonych maków spod Monte Cassino”.

W przerwie koncertu, Łukasz Medeksza przedstawił projekt tzw. „czerwonej kanapy” – jest to rodzaj klubu dyskusyjnego, gdzie będzie można zgłaszać i omawiać różne propozycje i inicjatywy dotyczące spraw lokalnej społeczności. Wydaje się, że to dobry pomysł na ożywienie społecznego zaangażowania i uruchomienie poczucia odpowiedzialności za losy swojego regionu, swojej małej ojczyzny.

Wszyscy wykonawcy imprezy otrzymali od Rady Osiedla drobne upominki. Nie zabrakło również stawy dla ciała. Tradycyjny grzaniec, smakowity bigos oraz pyszne słodkości wpłynęły z pewnością na poprawę kondycji uczestników.

Muzykowanie i śpiewy w ten listopadowy wieczór trwały długo. Zakończyło je wspólne odśpiewanie naszego hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła...” – wielu zwrotek.

Żal było rozstawać się.

Mamy głęboką nadzieję, że za rok spotkamy się ponownie by czcić kolejną rocznicę odzyskania Niepodległości. Pamięć o niej jest naszym narodowym obowiązkiem, nas wszystkich Polaków, niezależnie od wieku, stanu, zawodu. Bo to nasza tradycja, nasz patriotyzm, lekcja prawdziwej historii dla młodego pokolenia.

Na zakończenie należy podkreślić, że „spiritus movens” całej Biesiady była p. Iwona Jędrzychowska, członek R.O. działająca w komisji koordynującej sprawy senioralne. Należą się jej wielkie uznanie i serdeczne podziękowanie za ogromny trud, energię i serce włożone w to spotkanie.

Anna Dadun-Sęk



Duchu Święty Przyjdź!

11 listopada po Mszy św. uczestnicy Seminarium Odnowy Wiary, prowadzonego od pięciu tygodni przez o. Andrzeja Smolkę wysłuchali konferencji przygotowującej do modlitwy o wylanie darów Ducha Świętego. Modliliśmy się pieśniami uwielbienia Boga, który daje moc, pokój, miłość i wolność, a także wszystko, co jest nam potrzebne. Przede wszystkim jednak daje nam Ducha Świętego, jedną z trzech osób Trójcy Przenajświętszej. Przed wystawionym Najświętszym Sakramentem prosiliśmy o to, by zamieszkał w naszych sercach i przemienił nas, abyśmy umieli przemieniać świat.

MW

Marsz w obronie TV TRWAM, prawdy i wolności

W sobotę 23 listopada już po raz czwarty maszerowaliśmy we Wrocławiu w sprawie ciągłego braku dostępu TV TRWAM do przyznanej częstotliwości na tzw. multipleksie... w sytuacji gdy tak potrzeba nam dostępu do prawdy...



Najpierw uczestniczyliśmy we Mszy świętej w kościele pw. Bożego Ciała.

Na wejście zaśpiewaliśmy *Z dawna Polski Tyś Królową...* Proboszcz parafii, znany nam ks. dziekan Marek Biały przypomniał:

Zebrał się w sprawie poniekąd oczywistej. Chodzi o nasze prawo do naszej telewizji Trwam... Chodzi o to, że mamy prawo do miejsca na multipleksie, przyznanego i już opłaconego... A jednak tak proste rzeczy trzeba tłumaczyć tym, którzy chcą pouczać nas... Dajemy świadectwo, że tych, co korzystają z TV Trwam są miliony. Że nam się telewizja należy... Tylko tyle, ale dla niektórych i to za dużo...

Homilię głosił o. Damian Simonicz, redemptorysta z parafii pw. MB Pocieszenia.

W homilii mówił:

Chcę podziękować wam, tutaj zgromadzonym za obecność... Za trwanie... Przecież chodzi nie tylko o TV Trwam, o media katolickie... Chodzi o świadectwo naszej wiary... O to, żeby tym, co o Bogu zapomnieli przypomnieć, że JEST Bóg... I że tylko z Bogiem ludzkie życie nabiera sensu.

W 1979 na Krakowskich Błoniach Jan Paweł II wołał: „zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczerpiał w nas Chrystus na chrzcie świętym, – abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, – abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.”

Dzisiaj, w przededniu Jego kanonizacji wsłuchajmy się w te słowa! Wtedy był czas komunizmu i prześladowań Kościoła... I oto pojawił się papież Polak... Nie obawiał się wołać do nas na Błoniach... A przecież, gdyby te słowa wypowiadał dzisiaj, to runęłaby na Niego lawina krytyki! Zwłaszcza od tych, którzy sami żadnej krytyki nie przyjmują... Są środowiska, które zapomniały jakie są korzenie naszej Ojczyzny... Jest dziś tak wielu ludzi, którzy zdają się mówić: „To ja jestem Bogiem, panem swojego życia, mogę się decydować na co chcę...”

W dzisiejszej Ewangelii Jezus płakał nad Jerozolimą. Ojciec Święty Jan Paweł II, gdyby teraz stanął wśród nas może też zapłakał by nad naszą Ojczyzną jak wtedy Jezus nad swoją... Pytałby: „Polsko! Co się z Tobą stało?”

Przecież widzimy ile jest pogardy dla człowieka... Odrzuca się Boga i wyśmiewa tych, dla których ON jest najważniejszy... Obraża się Krzyż, który jest symbolem naszego zbawienia...

Wszelkimi sposobami niszczy rodzinę... Rodzicom odbiera się prawo do decydowania o wychowaniu dzieci... Atakuje się kapłanów, oskarżając wszystkich o grzechy nieliczne... W państwowych instytucjach dochodzi do bluźnierstw... A tych, którzy wychodzą na ulicę w obronie Polski i naszych praw traktuje się jak przestępców i nazywa bandytami...

Mówią o wolności, ale nie pojmują czym wolność jest... W Encyklice Veritatis Splendor – Jan Paweł II przypomina: „wolność to ciągły wybór między dobrem a złem...”

Nie ma wolności bez prawdy i właśnie prawdy nam potrzeba... W sprawie prawdy tu jesteśmy... Ucieczka od prawdy to tchórzostwo! Tylko prawda wyzwala, a Prawda jest w Bogu...

W dzisiejszej Ewangelii Jezus już nie upomina. Jezus tylko płacze... Wie, że są ludzie, których nic nie zmienia... Widzieli cuda, słuchali Jezusa... Nic nie pojęli... Ilu jest takich – zaskorupiałych w swoich błędach i przywiązanych do nich... Można by usiąść i płakać nad nimi. Ale On zwycięża! On przychodzi! I to w Nim jest nadzieja... W Nim... Mimo wszystko, mimo zatwardziałości, jednak trzeba dążyć do tego, żeby się grzesznik opamiętał... I także został zbawiony...

Dlatego trzeba świadectwa! Naszego świadectwa, które dzisiaj dajemy! Modlimy się o TV Trwam – bo głosi Bożą Prawdę. Modlimy się za tych, którzy tej Prawdy tak bardzo nie chcą, żeby pojęli, zrozumieli, że Bóg zbawia i że bez prawdy nie ma wolności... Że nie ma wolności wiary. Musimy stanąć w prawdzie – i budować wolność!

Na zakończenie Mszy św. ks. Marek wezwał do Marszu słowami: *Chciałoby się usiąść i zapłakać nad Polską. Ale nie – my idziemy na Marsz...*

Przy pomniku Bolesława Chrobrego przybyły grupy rozwijają transparenty.

Oto niektóre hasła:

WSTAŃCIE CHODŹMY

WYTRWAMY

Bądź dumny z tego kim jesteś

TV Trwam o Bogu przypomina nam!

Podczas Marszu odmawiamy Różaniec. Modlimy się, żeby nas, tych którzy podpisali petycję w sprawie TV TRWAM – a jest nas przecież ponad 2,5 miliona osób – wreszcie potraktowano poważnie... Śpiewamy pieśni religijne a także pieśni pielgrzymkowe... „To szczęśliwy dzień, dziękuję Bogu za pogodę...” „Nie zdejmę krzyża”, „Abba Ojciec”. Prowadzący bardzo proszą, by nie wznosić okrzyków politycznych...

Na Rynku, gdzie kończy się nasz marsz – przemawiają politycy.

A następnego dnia na portalu Gazety Wyborczej czytamy wiadomości o marszu zilustrowane zdjęciami, na których widać... garstkę ludzi. W rzeczywistości był to pochód kilometrowej długości...

AS

Wielki jubileusz

Kończą się obchody 300. rocznicy beatyfikacji i 50. rocznicy ustanowienia bł. Czesława patronem Wrocławia trwające w naszym mieście przez cały rok 2013.

Czesław Odrowąż urodził się około roku 1180 w Kamieniu Śląskim – w tej samej rodzinie, z której pochodził Św. Jacek. Uznawano ich za braci. Obaj przyjęli w Rzymie habitus dominikański z rąk Św. Dominika, założyciela Zakonu Kaznodziejskiego. Czesław założył klasztor w Pradze czeskiej, a w 1226 roku przy wrocławskim kościele Św. Wojciecha. Był jego przeorem, a w latach 30. stał na czele Polskiej Pro-



wincji Dominikanów, która obejmowała wtedy także Czechy. Był człowiekiem modlitwy – za jego wstawiennictwem w czasie najazdu tatarskiego w 1241 roku najeźdźcy oddalili się od miasta widząc ogniste zjawisko na niebie (grad kul, lub wg innych źródeł – kolumnę ognistą).

Czesław modlił się o ocalenie miasta, wchodząc na wały i zachęcając obrońców do stawiania oporu – co dwa wieki później opisał Jan Długosz. Cud ocalenia przypisano właśnie modlitwie zakonnika.

W każdą środę o godz. 9.00 odprawiana jest w kościele św. Wojciecha Msza św. wotywna o bł. Czesławie. Przez cały tydzień przy kaplicy bł. Czesława wystawiona jest księga intencji modlitewnych, do której można się wpisać, prosząc o wstawiennictwo Błogosławionego Czesława. I podziękować za otrzymane łaski. Także na str. bogoslawionyczeslaw.pl.

Modlitwa o kanonizację bł. Czesława

K.: Boże, Ty obdarzyłeś Błogosławionego Czesława szczególnym darem modlitwy i głoszenia Słowa; Ty sprawiłeś, że świętość Twojego Sługi umocniła mieszkańców Wrocławia podczas oblężenia tatarskiego, a wrogów poraziła i zmusiła do ucieczki; Ty pozwalasz nam wzywać pomocy Błogosławionego Czesława jako głównego patrona miasta Wrocławia, a do znaków jego opieki nad nami dołączyłeś cudowne ocalenie w czasie wojennej pożogi kaplicy z jego grobem.

W.: Spraw łaskawie, abyśmy za jego przykładem i wstawiennictwem umacniali swego ducha światłem Ewangelii i oddali wszystkie swoje siły szerzeniu Dobrej Nowiny wśród naszych bliskich i wszystkich ludzi. Racz doprowadzić do kanonizacji Błogosławionego Czesława i przez jego wstawiennictwo udzieli nam łask, o które Cię pokornie prosimy.

K.: Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Ojciec nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Chwała Ojcu...

Na obrazach jest przedstawiany na tle Wrocławia, jako opiekun naszego miasta.

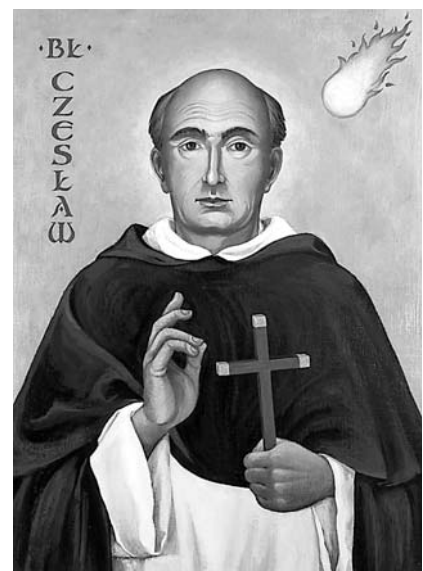
Zmarł 15 lipca 1242 roku, a jego liturgiczne wspomnienie przypada na dzień 20 lipca.

W 1713 roku papież Klemens XI zatwierdził jego kult dla Zakonu Dominikanów i archidiecezji wrocławskiej, a w 1753 roku papież Klemens XIII rozszerzył go na wszystkie polskie diecezje.

Ponowny rozwój kultu nastąpił w połowie XX wieku, kiedy po 140-letniej przerwie dominikanie powrócili do stolicy Dolnego Śląska.

Podczas bombardowania Wrocławia w czasie II wojny światowej został zniszczony kościół św. Wojciecha, jednak kaplica bł. Czesława ocalała – tutaj Polacy gromadzili się na modlitwy dziękczynne.

Dzięki staraniom abpa Bolesława Kominka w 1963 r. papież Paweł VI uznał Błogosławionego Czesława za głównego – obok Świętego Jana Chrzciciela – patrona Wrocławia. Od kilku lat Polska Prowincja Dominikanów czyni starania o rozpoczęcie Jego procesu kanonizacyjnego.



Obraz autorstwa Joanny Hazuki można przyjąć do domu na tydzień – po wcześniejszym zapisaniu się u o. Norberta Oczkowskiego OP

MW

Matka Maria Teresa Bonzel – nowa błogosławiona z archidiecezji Paderborn

Archidiecezja Paderborn w Niemczech ma od 10 listopada nową błogosławioną. Tego dnia w tutejszej katedrze Kardynał Angelo Amato prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w imieniu papieża Franciszka ogłosił błogosławioną matkę Marię Teresę Bonzel założycielkę franciszkanek z Olpe. Była to pierwsza taka uroczystość w historii Paderborn i wieńczyła ona 52 lata starań o jej beatyfikację.



Kim była nowa błogosławiona, jaki jest jej charyzmat? Aline Bonzel urodziła się 17 września 1830 roku w Olpe w południowym Sauerlandzie niedaleko Siegen (ok. 60 km na wschód od Kolonii). Pochodziła z kupieckiej rodziny, gdzie wyrosła w typowej dla Sauerlandu atmosferze głębokiej, tradycyjnej, katolickiej pobożności. Już w dniu swojej pierwszej komunii świętej, w wieku 14 lat, poczuła się po raz pierwszy w sposób nadzwyczajny pociągnięta przez Boga i od tego czasu zaczęła żyć przekonaniem: „On prowadzi – ja idę”. To hasło stało się później jej dewizą życiową.

W 1850 roku została członkinią III zakonu franciszkańskiego dla świeckich, ale jej matka twardo sprzeciwiała się planom wstąpienia córki do klasztoru. Jednak w 1859 roku wraz z grupą młodych kobiet rozpoczęła życie klasztorne w Olpe tworząc nową wspólnotę, która poświęciła się pracy na rzecz ubogich, budując swoją duchowość na adoracji Najświętszego Sakramentu. W 1863 roku biskup Konrad Martin z Paderborn podjął decyzję, że siostra Maria Teresa Bonzel będzie przełożoną nowego zgromadzenia Franciszkanek od Wieczystej Adoracji. Zgromadzenie łączyło życie kontemplacyjne z posługą wobec ubogich, zwłaszcza robotników, których liczba intensywnie wzrastała w tym regionie

ze względu na postępującą industrializację. Ciężkie czasy dla franciszkanek z Olpe, jak i dla całego Kościoła katolickiego w Niemczech, a zwłaszcza zakonów, nastąpiły od 1871 roku wraz z Kulturkampfem Bismarcka. Stało się to jednak impulsem do rozwinięcia działalności zgromadzenia wśród niemieckich emigrantów w USA. Kiedy matka Maria Teresa umierała w 1905 roku jej zgromadzenie liczyło już 1500 siostr w Niemczech i Ameryce.

Dzisiaj pracuje na całym świecie 450 franciszkanek z Olpe: w Niemczech, USA, Brazylii i na Filipinach prowadzą domy starców, hospicja, domy dziecka. W Niemczech bardzo znane jest hospicjum „Balthazar” w Olpe – było to pierwsze w tym kraju hospicjum dla dzieci.

Same uroczystości beatyfikacyjne trwały trzy dni. Najpierw 9 listopada w sobotę odbyła się uroczysta wigilia w kościele uniwersyteckim w Paderborn pod przewodnictwem biskupa pomocniczego Matthiasa Königa. Centralna Msza św. beatyfikacyjna sprawowana była w katedrze paderbornieńskiej w niedzielę o godzinie 15. Przewodniczył jej kardynał Amato, a kazanie głosił miejscowy metropolita abp Hans-Joseph Becker. Koncelebransami byli tutejsi biskupi pomocniczy oraz biskup diecezji Colorado Springs w USA, gdzie w 1999 roku stwierdzono cud uzdrowienia czteroletniego chłopca za przyczyną przyszłej błogosławionej. Akt beatyfikacji ma swój określony ryt. Odbywa się na początku Mszy świętej. Najpierw miejscowy ordynariusz wraz z postulatorem procesu beatyfikacyjnego prosili oficjalnie papieskiego wysłannika o ogłoszenie siostry Marii Teresy Bonzel błogosławioną. Potem generalna przełożona franciszkanek z Olpe przedstawiła życiorys kandydatki na ołtarze. W końcu kardynał Amato odczytał papieski dekret po łacinie, a tutejszy wikariusz generalny jego niemieckie tłumaczenie. Uroczystym „amen” w wykonaniu chóru wraz z wiernymi w katedrze potwierdzono ten akt i wtedy odsłonięty został obraz nowej błogosławionej, a kardynał otrzymał jej relikwie. Msza święta miała bardzo uroczystą oprawę, ale uczestniczyło w niej niewielu kapłanów, za to bardzo wiele siostr zakonnych. Również nie było biskupów z innych diecezji niemieckich. Co prawda katedra w Paderborn jest bardzo duża (ok. 3 razy większa niż wrocławska), ale wszyscy wierni pomieścili się w jej murach. Ostatnim akordem uroczystości było przeniesienie w poniedziałek szczątków nowej błogosławionej z domu macierzystego w Olpe do tamtejszego kościoła parafialnego. Tutaj Mszy świętej przewodniczył kardynał Paul Josef Cordes pochodzący z diecezji Paderborn, który na co dzień pracuje w Rzymie. Miejmy nadzieję, że nowa błogosławiona będzie wzorem i inspiracją dla odnowy Kościoła katolickiego w Niemczech.

Ks. DR JACEK FRONIEWSKI

Rok z serdecznie dobrym człowiekiem

Z okazji 200-lecia urodzin swojego Założyciela, Federacja Zgromadzeń Sióstr Służebniczek NMP zwróciła się do Konferencji Episkopatu Polski z prośbą o ogłoszenie roku 2014 Rokiem bł. Edmunda Bojanowskiego. Konferencja Episkopatu Polski przyjęła tę inicjatywę i podczas zebrania plenarnego w 2012 r. we Wrocławiu podjęła decyzję, by także i w ten sposób uczcić, wspomnieć i promować bł. Edmunda Bojanowskiego jako wielkiego świadka wiary, patrioty i społecznika. Rok bł. Edmunda rozpoczął się listopadzie br. i będzie trwał do listopada roku 2014.



Podczas inauguracji roku bł. Edmunda Bojanowskiego w sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski, bp Wojciech Polak podkreślił, że długo przed Soborem Watykańskim II Bojanowski był promotorem apostołatu ludzi świeckich. Był wychowawcą, który zwrócił się ku najmniejszym, a przez swoje dzieło pedagogiczne docierał do szerokich warstw społecznych. Uważał, że odrodzenie ludzkości zaczyna się od dzieci, widział człowieka w perspektywie doczesnej i wiecznej, zaś wychowanie miało wydobyć obraz Boga tkwiący w każdym człowieku.



Dzieło pedagogiczne chciał oprzeć o Kościół, a nie państwo, tworzył ochronki na wzór rodziny, doceniał wielką rolę zabaw w procesie wychowania. Edmund Bojanowski chronił dzieci, kobiety, rodzinę. Ochronki nie miały izolować podopiecznych od życia, ale uodpornić je na trudności tak, aby

wychowanek sam mógł chronić się przed światem. Kochał Ojczyznę całym sercem, żył sprawami Polski i polskiego ludu. Utożsamiał ją z domem rodzinnym, najbliższą okolicą, ludźmi mieszkającymi obok. Dlatego ukochał to, co rodzinne. Szczycił się, że jest Polakiem i w polskim ludzie pragnął ożywić poczucie tej godności.



„Serdecznie dobry człowiek” – tak zapisał się w pamięci ludzkiej.

Dla założonego przez siebie Zgromadzenia Edmund Bojanowski sam napisał regułę, zalecając siostrom, by poprzez bezinteresowną miłość, ubóstwo, prostotę, pobożność eucharystyczną, i otwartość na działanie Ducha Świętego, odpowiadały na realne potrzeby społeczne.

W rozpoczętym w I niedzielę Adwentu ogólnopolskim programie duszpasterskim „Wierzę w Syna Bożego”, postać Błogosławionego Edmunda stanowi piękny wzór życia w pełni osadzonego na fundamencie doświadczenia żywego spotkania z Chrystusem.

Podczas Eucharystii dnia 10 listopada 2013 r. ks. Proboszcz Janusz Prejzner zainaugurował Rok bł. Edmunda Bojanowskiego w parafii Świętej Rodziny we Wrocławiu. Po Mszy Świętej dzieci z Ochronki wraz z absolwentami przedstawiły w krótkim montażu słowno-muzycznym postać bł. Edmunda. W kościele można było również zobaczyć prace plastyczne wykonane przez młodszych i starszych wychowanków Ochronki na temat:

„Bł. Edmund Bojanowski – Patron mojego przedszkola”.

SM SALWATORA



Seminarium Odnowy w Duchu Świętym...

14 października 2013 r. – 2 grudnia 2013 r.

RADOŚĆ UWIELBIANIA BOGA

*Panie, bądź w moich myślach
Bądź w moim sercu
Bądź też siłą moich ramion.
Amen*

Takie wezwania przy znaku krzyża św. były dla nas nowością.

Celem Seminarium Odnowy, czyli rekolekcji dwumiesięcznych jest otwarcie się na wspańskie doświadczenie szczęścia – powiedział o Andrzej Smółka, zachęcając przybyłych na Seminarium do wytrwałości.

„Nie jesteś taki zły, by nie wstąpić do tego kościoła.

Nie jesteś taki dobry, by przejść obok.”

Seminarium przygotowane w Roku Wiary dla ludzi wiary – jest okazją otworzenia się bardziej na łaskę Boga i na Ducha Świętego.

Jesteśmy w stanie za każdym razem przyjąć tyle, ile jest w naszej duszy miejsca na otwarcie się na łaskę. Szklanką, kieliszkiem jesteś – czy basenem?

Wielu z nas nigdy nie powiedziało Panu Jezusowi, by był naszym Królem, Panem, Zbawicielem – tak, jak w naszym imieniu mówili podczas chrztu św. nasi rodzice. Istotnym momentem Seminarium jest przeżycie na nowo naszego chrztu św., zaangażowanie nasze w podążaniu za Chrystusem.

Nasze grzechy trzeba przynieść Panu Jezusowi. Tylko On może nas zbawić od tych grzechów.

W konfesjonale ksiądz mówi: twoje grzechy są odpuszczone. Wyznaj Jezusowi grzechy, Przyjmij Jego przebaczenie! Niektóre grzechy wracają. Nie jest to miłe.

Niektórzy szukali pomocy u różnych znachorów, wrózek, jasnowidzów. Czytali horoskopy, nosili talizmany (długopisy, które nie robią błędów w rachunkach). Mitologiczne bóstwa – pamiątki z podróży do dalekich krajów. Niektórzy podpisali cyrograf – jak się z tego wykręcić? Okultyzm, książki o magii trzeba odrzucić – nie ma innego Pana, tylko Jezus Chrystus!

Bóg ożywiający wszystko nie chce mieszkać tam, gdzie są świątynie pełne

innych bożków. Chce zamieszkać w czystej świątyni. Chce przyjść i przemienić nas, byśmy byli podobni do Chrystusa.

Chrzest w Duchu Świętym, inaczej wylanie darów Ducha Świętego to moc Ducha Świętego – prawdziwe życie. Wystarczy przyjść do pana Jezusa i pragnąć Ducha Świętego.

Ojciec Jezusa Chrystusa i nasz Ojciec kocha nas i chce z nami codziennie rozmawiać. Chce być z nami – mieszkać w naszych domach, w naszej rodzinie. Możemy to zrozumieć, kiedy Duch Święty zstąpi na nas. Bóg prosi nas, byśmy Mu zaufali i przyjęli co dla nas przygotował. Każdy jest zaproszony do osobistego spotkania z Bogiem w Jego Słowie obecnym w Piśmie św. Bóg jest tak samo obecny w Piśmie św. jak w tabernakulum. Na każdy dzień jest przewidziany cytat z Pisma św.

Trzeba pomodlić się przed czytaniem, by była to rozmowa z Bogiem. Zapisać jak się rozumiało co Bóg mówi przez to słowo do mnie osobiście. Modlitwa to nie tylko odmawianie paciery. Każdego dnia trzeba rozmawiać z Bogiem!

Ja, Panie Jezu, wobec wszystkich mówię, że jestem Twoim człowiekiem. Przyjdź, Duchu Święty do mojego serca, nie zostawaj w przedsionku! Duch Święty jest delikatny, kulturalny, nie działa na siłę i do niczego nas nie przymusza. Gdy zaprosimy Go, da nam łaskę wiary, cenną zwłaszcza w tych dniach, gdy jesteśmy atakowani za naszą wiarę.

NOTOWAŁA MW

Moje świadectwo...

Nie należę do Odnowy w Duchu Świętym, ale postanowiłam uczestniczyć w Seminarium zorganizowanym przez Wspólnotę Płomień Pański...

Podjęłam tę decyzję, bo ostatnio czułam się przytłoczona i przygnębiona tym co się w Polsce dzieje. Przede wszystkim atakami zła na polskie rodziny... Zwłaszcza poprzez zawzięte i wciąż na nowo ponawiane próby narzucenia dzieciom – i to już od najmłodszych lat – zainteresowań, które

są nienaturalne w tym wieku i które mogą zniszczyć ich życie. Ale także przygnębiona różnymi atakami zła na mnie samą.

Jakie są moje refleksje dotyczące seminarium? Jedna jest niestety przykra, że w dalszych ławkach – a tam siedzieli „niezrzeszeni” – prawie nic nie było słychać...

Ale to, co najważniejsze jest inne.

Otóż podczas Mszy świętej kończącej seminarium w mojej świadomości pojawiła się myśl, że najlepszym sposobem na ataki zła jest... radość. Radość z przynależności do Pana Jezusa i komunii z Nim. Radość wynikająca po prostu z czasu spędzonego w świątyni, przed tabernakulum... Radość objawiana we wspólnych pieśniach... Z radością patrzyłam na małe dzieci, które tak jak dorośli wyciągały swe rączki ku niebu śpiewając pieśni...

Zrozumiałam, że nam, chrześcijanom nie wolno się smucić, ponieważ tylko radością z dobra można pokonać zło! Nasza radość z przynależności do Pana Jezusa musi być szczera. A wtedy możemy ją zanieść innym ludziom. Całemu światu!

Następnego dnia po zakończeniu Seminarium, to znaczy we wtorek 3 grudnia podczas Mszy świętej jak pieczęć zabrzmiały mi słowa Ewangelii św. Łukasza: „-W tej właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie.” (Łk. 10, 21-22)

Radość w Duchu Świętym... Mam nadzieję, że będzie owocem Seminarium dla mnie i dla wszystkich w nim uczestniczących...

Niech więc nadchodzące Święta Bożego Narodzenia będą pełne tej radości.

Adeste Fideles! Przybądźcie dziś wierni, tak rozradowani, biegnijcie czym prędzej

do Betlejem: Król nieba, ziemi dla nas narodzony! O, pójdźmy adorować Pana tam!

AS

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

1992.11.22 – niedziela

**UROCZYSTOŚĆ JEZUSA CHRYSYTA KRÓLA
WSZECHŚWIATA**

Nasz parafialny chór „Rodzina” pod dyktando naszego organisty pana mgra Tadeusza Chołoniewskiego po Mszy św. o godzinie 12.30 wystąpił z programem pieśni patriotycznych pt. „Śliczna Gwiazdo Miasta Lwowa”. Koncert był z okazji 74 rocznicy odzyskania niepodległości przez miasto Lwów.

NA CMENTARZU. Dziś z okazji oswobodzenia miast Lwowa o godz. 15.00 pod pomnikiem AK zebrał się Kom-
batanci i Żołnierze AK ze swoim kapłanem ks. kanoni-
kiem Kazimierzem Marksem, na uczczenie tej roczni-
cy. (...)

1992.11.29 – niedziela

ADWENT

Dziś rozpoczął się Adwent. W salce katechetycznej obył się kiermasz zorganizowany przez RUCH światło życie na rzecz dzieci niepełnosprawnych umysłowo z naszej parafii.

1992.11.30 – poniedziałek

RORATY

Różnych sposobów próbowaliśmy w tej parafii aby zachęcić dzieci do udziału w Roratach, a właściwie nie dzieci tylko rodziców, bo nie dzieci tylko rodzice stale interweniują, a to że za wcześnie, a to za późno, a tak w ogóle to po co to robić, niech dzieci wypoczną. Robiliśmy w poprzednich latach o 6.15 chyba wtedy było najwięcej – ale to były lata wprowadzenia „stanu wojennego”. *A co było narzekania: kto to widział tak rano zrywać dziecko z łóżka?*

Robiliśmy wieczorem o godzinie 17.00 – a to dzieci zmęczone nauką „ja tam dziecka o takiej porze nie wypuszczę z domu”, a w tym samym roku zajęcia w szkole były do godziny 17.30. W tym roku robimy o godz. 7.00 by dzieci po Roratach mogły prosto z kościoła iść do szkoły. Na tyle dzieci ile jest w tej parafii, to nawet 10% nie chodzi. Też były różne interwencje – *a to za wczesne, a dziecko nie może jeść śniadania.*



1992.11.6 – niedziela

ŚW. MIKOŁAJA

Zabawa „Mikołajkowa” w Parafialnej Świątlicy w niedzielę 6 XII 1992 r.



1992.11.8 – wtorek

UROCZYSTOŚĆ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA N.M.P.

Msze św. były w porządku półświątecznym, to znaczy o 6.30, 7.00 Roraty, 8.00 9.00, 17.00 dla dzieci 18.00 i 20.00. Przed południem ludzi było mało, dopiero po południu więcej. Dużo było do spowiedzi świętej.

1992.12.9 – środa

KSM w parafii. Od wielu tygodni biskupi Polski i przedstawiciele poszczególnych diecezji próbują zorganizować KSM – Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży – męskiej i żeńskiej. Trzeba przyznać, że idzie to, przynajmniej w naszej archidiecezji bardzo opornie. W paru parafiach są jakieś zaczątki tego ruchu, chociaż jeszcze nie wiadomo czy to można nazwać KSM, bo są to inne grupy, które próbuje się przekształcić w KSM. Powołany na diecezjalnego moderatora ks. mgr Jerzy Żytowiecki obecnie proboszcz par. św. Mikołaja we Wrocławiu, w swojej parafii również nie ma jeszcze zorganizowanej grupy, chociaż trzeba przyznać, że ma zgromadzonych dużo dziewcząt i chłopców. Wydają nawet pismo dla KSM. Dziś przyjechał do nas z trzema osobami na spotkanie. Z naszej parafii było 6 osób: Maciej Szczuraszek – student, Monika Kordylewska – studentka, Jarosława Poźniak – studentka, Krzysztof Bilewicz – uczeń, Maciej Giel – uczeń, ks. Stanisław Pikul – proboszcz parafii

Z parafii św. Mikołaja byli: ks. Jerzy Żytowiecki – prob. par św. Mikołaja, Renata Sappa – katechetka, studentka, Ewa Sukiennik – studentka, Wojciech Wdziekoński – kościelny, po teologii. Ks. Jerzy Żytowiecki przedstawił krótki zarys i cel organizacji kościelnych (...)

1992.12.13 – niedziela

W przedświątecznym kościele odbywała się zbiórka na świąteczny dar dla najbardziej potrzebujących. Inaczej – Parafialny Kielich Życia. W kościele modlili się za ś.p.

Bpa Wincentego Urbana. Dziś przypada 9 rocznica Jego śmierci.

1992.12.17 – czwartek

SPOWIEDŹ PRZED ŚWIĘTAMI

W niedzielę zapowiedzieliśmy, że w czwartek, piątek i sobotę będzie spowiedź rano od 6.00 do 8.30 i wieczorem od 16.00 do 19.00. Na dziś zaprosiliśmy niewiasty i panny. Spowiedników było po południu w konfesjonałach siedmiu, ale nie było tłoku. Przyjdą pewnie w niedzielę i w przeddzień wigilii lub nawet we wigilię.

1992.12.18 – piątek

MAŁA ARCHITEKTURA koło KOŚCIOŁA I PLEBANI

Rozpoczęliśmy jeszcze w lecie przygotowania do uporządkowania terenu i zagospodarowania go sensownie. Został opracowany projekt przez inż. arch. mgra Jana Szymańskiego i zatwierdzony przez Głównego Plastyka Miasta Wrocławia. Część tego projektu, a konkretnie ponad 200 słupków wykonanych z ceownika zostało już zrobione. W grudniu przystąpiliśmy do realizacji.

1992.12.19 – sobota

SPOTKANIE Z KS. BISKUPEM JÓZEFEM PAZDUREM

Spotkanie odbyło się w par. Św. Rodziny. Rozpoczęło się o godz. 9.00 koncelebrowaną Mszą św. Po Mszy św. ks. bp przyjął życzenia od ministrantów i połamał się z nimi opłatkiem. Obrady odbywały się w salce w nowym domu katechetycznym. Ustalono kolejność bierzmowania i szeregu innych wątpliwości ks. bp wyjaśnił... Spotkanie zakończyło się wspólnym obiadem w bardzo miłej i serdecznej atmosferze. Uczestniczyło w nim 21 księży proboszczów razem z wikariuszami.

1992.12.20 – IV NIEDZIELA ADWENTU

Dziś po Mszy św. o godz. 11.00 w Domu Katechetycznym odbyło się spotkanie rodziców dzieci z klas II i III ze szkoły nr 66. Szkoła jest na terenie naszej parafii a właściwie na pograniczu św. Rodziny i par. MB Pocieszenia – przy ul. Wittiga obsługiwanej przez oo. Redemptorystów. Na terenie ich parafii nie ma ani jednej szkoły – parafia liczy ok. 6700 wiernych. Dzieci z ich parafii uczęszczają do szkół na terenie naszej parafii. Do szkół 45, 66 i 70. Do szkoły nr 66 z naszej parafii uczęszcza najmniej dzieci, dlatego w tej szkole lekcje religii organizuje proboszcz par. MB Pocieszenia.

1. Dzieci do I Komunii idą w tym roku zgodnie z zarządzeniem Episkopatu Polski z klas II. Ponieważ w naszej parafii i par. oo Redemptorystów sży od wojny dzieci z kl. III dlatego w tym roku pójda z klas II i klas III – o godzinie 9-tej i 11-tej.

2. Zasadnicze przygotowanie do I Komunii św. odbywa się w szkole i katechetka czy ksiądz (w zależności kto uczy) decyduje o przygotowaniu dziecka do I spowiedzi i Komunii św. , bierze za to odpowiedzialność i on dopuszcza dziecko do I spowiedzi.

3. Dzieci idą do I Komunii w swojej parafii – to znaczy na terenie której mieszkają z Rodzicami – w kościele, na

terenie której parafii jest szkoła, do której chodzą. W wyjątkowych wypadkach dziecko może iść do I Komunii św. w innej parafii , ale zawsze musi wyrazić na to zgodę ks. proboszcz parafii na terenie której mieszka dziecko i rodzice. Zaświadczyłem, że każdemu kto tylko się zgłosi taką zgodę na piśmie dam i nawet nie będę pytał dlaczego.

4. Wszystkie dzieci mogą być ubrane tak jak sobie tego życzą rodzice nie obowiązuje jednakowy strój, chociaż dobrze by było, żeby był ogólnie przyjęty.

5. Rodzice nie muszą kupować nowej książeczki, pisma św. czy świecy, jeśli mają je w domu po starszych dzieciach.

6. Nie zbieramy przy tej okazji żadnych ofiar na potrzeby parafii. Rodzice mają tylko obowiązek na ten dzień „udekorować Kościół”, umyć dokładnie kościół jeśli sami nie chcą mogą sobie we własnym zakresie kogoś wynająć. Każdy kto tym roku posyła dziecko do I Komunii św. powinien się do tego obowiązku poczuwać.

Spotkanie zakończyło się drobnymi wyjaśnieniami kilku wątpliwości i wszyscy zadowoleni poszli do swoich zajęć.

O godz. 17.00 jak w każdą III Niedzielę miesiąca odbyło się spotkanie osób poszukujących pracy – szczególnie opieki nad chorymi, nad małymi dziećmi, sprzątanía, gotowania i tych osób, które szukają kogoś do takiej pracy. Myślałem, że przed samymi świętami na pewno nikt nie przyjdzie Przyszło 12 osób. Każdy z nich szukał kogoś do pracy w swoim domu (...) i wszystkie 3 zaraz znalazły i „dogadały się: to znaczy ustaliły wszystkie warunki. Niestety 6 odeszło bez znalezienia pracy . Teraz coraz więcej takich chętnych do znalezienia pracy się zgłasza. Wśród tych 6 pozostałych były 3 dyplomowane pielęgniarki.

SPOWIEDŹ ŚWIĘTA

W tym roku w Adwencie nie robiliśmy rekolekcji – w naszej parafii rekolekcje adwentowe nie mają wielkiego wzięcia. Zawsze przed świętami Bożego Narodzenia robimy spowiedź św. Zapowiedzieliśmy w poprzednią niedzielę spowiedź panien i niewiast w piątek 18 grudnia podczas wszystkich Mszy św. porannych od 6.00 do 8.00 i po południu od 16.00 do 19.00. Rano było kilkadziesiąt osób – trochę młodzieży. Po południu spowiadało nas 8 księży, ale nie możemy mówić, żeby się któryś przepracował... Prawie wszyscy spowiadali, ale nie było wielkich kolejek. Spowiedź zakończyła się po 20.00. Podobnie było i wczoraj w sobotę, z tym że na wczorajszy dzień zaprosiliśmy mężczyzn. Wieczorem spowiadaliśmy do 20.30.

Dziś przy konfesjonałach były kolejki podczas niektórych Mszy św. nie do pokonania. Część odeszła bez spowiedzi. Będziemy jeszcze spowiadać w poniedziałek, wtorek i środę, ale już sami, bez pomocy sąsiadów. Będzie bardzo ciężko, ale chyba to przeżyjemy.

„NOWE ŻYCIE”

Dawny dwutygodnik diecezji Wrocławskiej upadł. Teraz zostało wznowione jako miesięcznik po 5 tys. egzemplarzy. Każda parafia otrzyma swój przydział – 1 egz. na 100 mieszkańców – nie parafian... Jeżeli nie potrafi tego rozprościć, to musi i tak zapłacić. Pierwszy numer jest

ładnie wydany, kolorowy, z dobrymi artykułami. Zobaczmy jak będą ludzie kupować.

1992.12.24 – czwartek

WIGILIA DLA SAMOTNYCH

Stało się już tradycją tej parafii, że na wigilię zapraszamy ludzi samotnych – nie trzeba tego rozumieć jako biednych – chociaż takich jest najwięcej – ale takich, którzy przy stole wigilijnym zasiedliby sami. Zaproszenie było na godzinę 14.00. Przyszło 42 osób, a ponad 20 osobom zanieśiono do domów wieczerzę wigilijną, przygotowaną w naszej kuchni parafialnej, bo nie byli w stanie przyjść.

Cała uroczystość odbywała się zgodnie z tradycją katolicką. Zapalono świecę „Światło Chrystusa”, czytanie Ewangelii, modlitwa Ojciec nasz z opłatkiem w ręce i życzenia ks. proboszcza. Mimo że było wypowiedziane życzenie aby się połączyć tylko z najbliższymi sąsiadami, pozostało to tylko życzeniem. Przede wszystkim wszyscy chcieli się połączyć i złożyć życzenia osobiście proboszczowi, a jak się zaczęło od proboszcza, to trwało to prawie 20 minut, i jeszcze przyszły panie z kuchni, które przygotowywały wieczerzę.

Młodzież z grupy charytatywnej EFFATHA spisała się bardzo dzielnie. I ogromnie się napracowała przy przygotowaniu tej wieczerzy. Pan Jan Łuźniak, szef kuchni parafialnej robił wszystko, żeby wszyscy byli zadowoleni. Udało się bardzo dobrze. Było nawet więcej jak 12 dań.

Nie było żadnych kolęd z płyt. Kleryk, Bartek Gepner, przygrywał na gitarze i trąbce, a myśmy śpiewali kolędy i to nie tylko po 1 czy 2 zwrotki. To ludzie starsi – niektórzy znali wszystkie zwrotki nawet takie jakich w śpiewniku nie było. Śpiewaliśmy tak, że ja już chrypiałem, ale nie tylko ja. Zaczęło się ściemniać, kilka osób trzeba było odwieźć do domów bo było ślisko. Przy pożegnaniu było dużo podziękowań, troszkę łez i wspomnianie: tak dobrze, to sobie dawno nie pośpiewaliśmy.

WIGILIA NA PLEBANII

Księża wikarzy – przynajmniej 3 z nich – pojechało do swoich domów rodzinnych. Do stołu wigilijnego z gośćmi zasiadło tylko 7 osób. Byli ks. Kazimierz Marks i ks. Feliks Sroka, ks. Janusz Tracz, proboszcz i panie gospodynie.

PASTERKI

Dla dzieci była Pasterka o godz. 22.00. Więcej było na niej ludzi starszych i dorosłych jak dzieci. Większość chce oglądać Pasterkę w telewizji z Watykanu.

O godz. 24.00 była Pasterka dla dorosłych. Było dość dużo ludzi, ale jeszcze w Kościele było miejsce wolne – chociaż część stała na chodniku przed Kościołem.

1992.12.25 – piątek – BOŻE NARODZENIE

Nie było tylko Mszy św. o godz. 6.30. Na innych Mszach w tym roku było wyjątkowo dużo ludzi. Mimo „pyskówek” częstych w radiu, w telewizji i przy innych okazjach na kościół i na księży. Była też piękna pogoda – prawdziwie świąteczna.

1992.12.27 – niedziela

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY JEZUSA, MARYI I JÓZEFA – ODPUST w par. ŚWIĘTEJ RODZINY

Cały odpust od strony liturgicznej obsłużyli sąsiedzi – oo. Redemptoryści. Sumę odpustową odprawił o. Rektor Stanisław Pancerz. Homilię odpustową wygłosił o. Stanisław Podgórski – profesor, były prowincjał Redemptorystów i i były pracownik radia „Wolna Europa”. Tak pięknie powiedzianego słowa, pod względem formy – składni, dykcji i treści nie miałem okazji dawno posłuchać. Przyjechało również kilku księży z naszego dekanatu i 5 kleryków.

1992.12.31 – czwartek

ZAKOŃCZENIE STAREGO ROKU

Od kilku lat nie robimy na zakończenie roku Mszy św. o godz. 24.00 w nocy. Na te Msze św. przychodziło mało ludzi a w Nowy Rok oni spali, natomiast księża mieli normalny dzień świąteczny, gdzie jest 10 Mszy św. i trzeba je obsłużyć i być w konfesjonale.

Po Mszy św. o godz. 18.30 rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu, którą przygotowała grupa OAZA DOROSŁYCH i prowadziła ją do godz. 20.00. O 20.00 były Suplikacje, a później dziękczynne Ciebie Boga Wysławiamy, Boże coś Polskę, błogosławieństwo N. Sakramentem i życzenia noworoczne.

To już trzecia rocznica...

13 grudnia 2010 roku odszedł do Pana ks. prałat Stanisław Pikul. Przez 24 lata, od 1978 do 2002 roku był proboszczem naszej parafii. Autor wielu dzieł – między innymi tej kunsztownie spiswanej kroniki. Dzięki Niemu został wybudowany kościół p.w. Św. Faustyny i powstała na Biskupinie nowa parafia.

W dniu trzeciej rocznicy Jego śmierci w parafii św. Faustyny została odprawiona Msza św. w Jego intencji oraz poświęcona i odsłonięta uroczystie tablica wyrażająca wdzięczność za to dzieło. Także w naszej parafii pamięć trwa i otaczaliśmy w tym dniu ks. proboszcza Stanisława naszą modlitwą pełną wdzięczności za Jego życie i posługiwanie Bogu pośród nas...

W nadziei życia wiecznego zawiadamiamy, że w dniu Pańskim 10 listopada 2013 roku w 50. roku życia, po 25 latach posługi kapłańskiej ziemską pielgrzymkę zakończył

ś.**T**P.

ks. dr Krzysztof Bojko kan. RM

Po święceniach prezbiteratu, które miały miejsce w katedrze wrocławskiej 21 maja 1988 roku, pracował jako wikariusz w Wałbrzychu – parafia pw. Świętych Aniołów Stróżów, w Polkowicach – parafia pw. św. Michała Archanioła, w Zgorzelcu – parafia pw. św. Jana Chrzcziciela, w Legnicy – parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. W roku 2002 został mianowany proboszczem parafii Biała k. Chojnowa.

Wieloletni instruktor harcerski (Harcistrz oraz Harcerz Rzeczypospolitej), posługiwał w ruchu harcerskim jako kapelan naczelny ZHR oraz kapelan Okręgu Dolnośląskiego ZHR. Pełnił również funkcję Komendanta Hufca „Gniazdo”. Z zaangażowaniem w pracę z dziećmi i młodzieżą, wspierał działalność organizacji kresowych. Pełnił funkcję diecezjalnego kapelana Kresowian i Sybiraków.

Został odznaczony krzyżem Honorowym ZHR Semper Fidelis i medalem bł. ks. Jerzego Popiełuszki.

Spoczywa na cmentarzu parafii Świętej Rodziny przy ul. Smętnej

Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie. Amen

Ks. hm. Krzysztof Bojko

W przeddzień wspomnienia Matki Bożej Ostrobramskiej ks. dr hm. Krzysztof Bojko, nasz były parafianin odszedł na wieczną wartę.

Pierwszego kapelana ZHR pożegnało pół tysiąca osób, mieszkańcy parafii, w których pracował, przedstawiciele wszystkich grup, którym poświęcił swoje życie, harcerze ZHR, ZHP, Związek Sybiraków, Ochotnicza Straż Pożarna, a także młodzież chojnowskich szkół. Eucharystię koncelebrowało ponad 100 kapłanów. Spoczął na cmentarzu Świętej Rodziny we Wrocławiu.

Msza święta pogrzebowa została odprawiona w Białej koło Chojnowa. Liturgii przewodniczył bp Marek Mendyk, biskup pomocniczy diecezji legnickiej. Homilię wygłosił ks. dr Mariusz Majewski, który swoje rozważania oparł głównie na przemyśleniach zmarłego kapłana.

Po egzaminie maturalnym, Krzysztof Bojko, składając dokumenty do Metropolitalnego Wyższego Seminarium

Duchownego we Wrocławiu w pracy wstępnej na pytanie: „Czego współczesny człowiek oczekuje od kapłana”, pisał:

„Obecny świat pełen jest problemów, których człowiek samotny i opuszczony nigdy nie rozwiąże. Ludzie, którzy odrzucili Boga i odwrócili się od innych, tracą poczucie sensu życia. Często śmierć samobójcza, załamanie moralne powodują, że ludzie tacy tracą się i skazują na wieczne cierpienie. (...) Kapłan, to człowiek niosący Boga do tych wszystkich ludzi (...)pokazuje im jak mają żyć, aby byli zbawieni. (...) Najważniejszą sprawą w życiu kapłana jest służba Bogu. Bezgraniczne oddanie Jezusowi, aby kierował nim i aby wysyłał go tam, gdzie będzie potrzebny. Bóg czyni ze swojego sługi



pośrednika między Nim a ludźmi. To wielkie zadanie do spełnienia, ale i wielka odpowiedzialność.(...) Współczesny człowiek stawia przed Sługą Bożym wysokie wymagania i krytyczniej ocenia go niż każdego innego człowieka. (...)”

To tylko fragment spisanych w czerwcu 1982 roku myśli. Były niewątpliwie dla ks. Krzysztofa jego wizją kapłaństwa. Oto kilka myśli zmarłego kapłana:

- *Kapłan, to człowiek niosący Boga...;*
- *Najważniejszą sprawą w życiu kapłana jest służba Bogu i człowiekowi...;*
- *Służba w każdej chwili życia;*
- *Jego postawa ma być przykładem miłości i pokoju...;*
- *Życie jego musi być pełne prostoty;*
- *Być zawsze niezachwianym i wiernym Bogu...;*
- *Kapłan to też wielki nauczyciel Polaków, który uczy pokolenia miłości do Boga i ojczyzny.*

Czy zrealizował taką właśnie wizję kapłaństwa? Każdy, kto go znał, wie, że odpowiedź jest jasna: TAK!

W pisanej 25 lat temu prośbie o udzielenie święcenia prezbiteratu możemy przeczytać: „**pragnę we wszystkim upodobnić się do Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana Nowego Przymierza**”.

Pasją jego życia było harcerstwo. Przed seminarium w środowisku wrocławskich „Wigier”; w trakcie formacji

seminaryjnej – w Kleryckich Kręgach Harcerskich, które pomagał tworzyć w całej Polsce; i w końcu na różnych placówkach, gdzie posługiwał.

Dla wielu jest przykładem wielkiego patrioty naszych dni. Historyk, działacz społeczny (...). Niezlomny i wybitny kapelan harcerski.

Niestrudzenie nauczał, pisał, tworzył. Zapiski z Jego pamiętników i różnych publikacji są dla nas prawdziwym testamentem.

Istnieje formalny testament z 15 marca 2007 roku, gdzie wyraźnie dwa razy podkreśla, że jest jego wolą, aby być pochowanym na cmentarzu Świętej Rodziny we Wrocławiu i daje w nim rozporządzenia co do spraw materialnych. W nim też na końcu prosi „o pamięć w modlitwie moich braci w kapłaństwie i przyjaciół”, a kończy go w ten sposób: „Jeśli kogo skrzywdziłem lub obraziłem proszę go o darowanie mi winy”.

Na kapłańskim pogrzebie, trzeba nam pytać:

Czy w naszym gronie znajdują się młodzieńcy, którzy odpowiedzą na Boże wezwanie do służby całym swym życiem Bogu i Polsce, służąc bezinteresownie bliźniemu? Ufam, że tak.

Niech zatem, tak też się stanie. Amen!

KS. DR PHM MARIUSZ MAJEWSKI

„Harcerstwo jest znakiem nadziei. Duch Święty przenika tę wspólnotę swoją mocą kształtując młodych ludzi na Apostołów Chrystusa.

Mogą się nimi stać tylko we wspólnocie zjednoczonej w Duchu Świętym stale ze Zbawicielem. Każdy harcerz i harcerka zaparty w Chrystusa pragnie Go naśladować tworząc wspólnotę – zastęp ludzi otwartych na nadprzyrodzoną łaskę płynącą z sakramentów Kościoła.

Mijając wioski i osady widzieliśmy ludzi patrzących na nas trochę z zadziwieniem. Byliśmy ludźmi jakby z innego świata. Świata Dobra, Prawdy i Piękną – który zjednoczony jest z Bogiem, dla którego oni już nie potrafią znaleźć miejsca w swoim życiu.

Ten znak nadziei budził ich sumienia, przywracał prawdę o nich samych.

KSIĄDZ KAN. HM DR KRZYSZTOF JERZY BOJKO HR
„Moje podróże w przeszłość”, Biała 2005,
(pielgrzymka ZHRu i Zawiszaków z 1998 r.)

Wspomnienie harcmistrza

1 września kolejny raz zameldowałem się ze sztandarami na terenie byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Rogoźnicy. W tym patriotycznym wydarzeniu, jakim jest uroczysta Msza św. w rocznicę wybuchu II wojny światowej, od wielu lat towarzyszy mi grupa harcerzy ze Strzegomia. Ksiądz Krzysztof przez lata był głównym organizatorem i dobrym duchem całego wydarzenia. Rogoźnica to szczególne miejsce. Tu w 1981 roku odbył się wielki zlot drużyn, szczepów i kręgów noszących imiona bohaterów Szarych Szeregów z całej Polski. Druh Krzysztof Bojko miał wielu harcerskich przyjaciół, parafian, seniorów, Kresowian. Teraz, kiedy odszedł na wieczną wartę, będzie brakowało nam

przyjaciela – brata, który nad wszystkim czuwał i był autorem niepowtarzalnych pięknych, wzruszających Apeli Poległych czytanych w Rogoźnicy.

Gdy w tym roku nie stanął z nami w kręgu – nie podejrzewałem niczego złego. Dzisiaj wiem, że trzeba chłonąć każdą chwilę, „kochać ludzi – tak szybko odchodzą”. Za każdym razem, kiedy wspomnimy druha Krzysztofa, w naszych harcerskich sercach będzie bił „Dzwon Zygmunta”.

CZUWAJ!

PIOTR PAMUŁA HARCISTRZ
Komendant Hufca ZHP Świdnica



Zofia Krynicka-Kawczak

ur. 8.11.1912 r. zm. 12.10.2013 r.

*Msza Święta odprawiona zostanie
dnia 16 października 2013 r. o godz. 9.30
w kościele p.w. Św. Rodziny przy ul. Monte Cassino.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
tego samego dnia o godz. 11.00
na cmentarzu parafialnym p.w. Św. Rodziny.*

Pożegnanie

Żegnamy dziś naszą kochaną Zosię – seniorkę seniorów. Była bowiem najstarszym wiekiem członkiem Klubu Seniora „U Świętej Rodziny”. Z Klubem związana była ponad jedną dziesiątą swojego życia. Kochała Klub i my Ją kochaliśmy i szanowaliśmy. Uczestniczyła z radością w naszych licznych spotkaniach z różnych okazji – imieninowych, jubileuszowych, świątecznych, rocznicowych. Lubiła bardzo nasze wypadki wycieczkowe, w których dzielnie uczestniczyła. W Klubie – wśród życzliwych sobie osób – czuła się doskonale i podkreślała, że jest to dla niej drugi dom. Była zawsze pogodna, uśmiechnięta i co bardzo charakterystyczne – nigdy na nic nie narzekała. Jeśli nawet ktoś z nas bywał z czegoś niezadowolony, narzekał na brak zdrowia, nie smakowała mu jakaś potrawa, Zosia mówiła: „Wiem teraz jedno: jeżeli dziś spotyka mnie coś niedobrego, złego – jest niczym wobec tego, z czym musieliśmy się zmagać przez te długie, najdłuższe w moim życiu lata”. A trzeba pamiętać, że było to 6 lat spędzonych z malutkim dzieckiem na Syberii, na nieludzkiej ziemi. Sześć lat, których nie można wymazać z pamięci. To Ją zahartowało, uodporniło. Z Bożą pomocą przetrwała i powróciła do kraju. Przed laty Zosia dzieliła się z nami swymi przeżyciami czytając w Klubie wstrząsające notatki z tamtych tragicznych lat.



Ale wspominała także piękne chwile z czasów swojej młodości, jako wychowanka ss. nazaretanek – nie tylko naukę, klasztorne rygory i dyscyplinę – również momenty wesołe, radosne, niekiedy figlarne. Ze szczególnym wzruszeniem opowiadała nam, że już jako osoba dorosła wraz z delegacją „Stowarzyszenia Polek” ze Śląska wręczała bukiet biało-czerwonych róż marszałkowi Piłsudskiemu z okazji jego imienin (fragmenty wspomnień opublikowane były w naszym czasopiśmie „U Świętej Rodziny”).

Droga Zosiu! Będziemy Cię zawsze wspominać ciepło i serdecznie. Będziemy pamiętać Cię, jak spacerowałaś z laseczką alejkami naszego osiedla – wyprostowana, eleganka, uśmiechnięta, Będziemy pamiętać o Tobie w modlitwie. Spoczywaj w pokoju!

W imieniu Klubu Seniora

ANNA DADUN-SĘK

Marianna Popiełuszko

W Białymstoku w wieku 93 lat zmarła Marianna Popiełuszko, matka bł. ks. Jerzego Popiełuszki.



Bez Jej wiary, bez Jej wychowania, kształtowania wartości i odpowiedzialności – nie byłoby ks. Jerzego, Jego mocnej wiary, zaufania Bogu. Nie byłoby Jego męczeństwa, siły oddania życia za Prawdę, za Ojczyznę. Wiara była w centrum życia Marianny Popiełuszko, dlatego potrafiła ona przyjąć każde cierpienie i dostrzec w nim głęboki sens.

Była wielka w swojej prostocie, niosła swą wiarę wszystkim, którzy Ją spotykali i dlatego wychowała błogosławionego męczennika...

Gdy chowano Mamę ks. Jerzego bił Dzwon Zygmunta. Jego serce w ciszy uderzało w nasze serca. Dlatego nie wszyscy słyszeli.

Moje wspomnienie

Niedługo po pogrzebie ks. Jerzego Popiełuszki z Warszawskim Duszpasterstwem Środowisk Twórczych odwiedziliśmy Rodziców księdza Jerzego w Okopach...

Tłum ludzi wypełnił kuchnię wiejskiego domu... Pełne emocji słowa jedności i współczucia przekazywali ci, którzy

wcześniej poznali Panią Mariannę i Pana Władysława... Pamiętam wewnętrzny, płynący z wiary, spokój Rodziców ks. Jerzego, który Oni przekazali także nam...

W którymś momencie, już przed końcem naszej wizyty, zaproponowali nam herbatę i skromny poczęstunek... Kilka osób wyszło do autokaru – ja także. Chodziło o to, żeby umęczonym tragedią Rodzicom i Rodzeństwu księdza Jerzego zaoszczędzić choć trochę kosztów i trudu: szykowania, roznoszenia, zmywania... Po naszym wyjściu Rodzinie ks. Jerzego zostało do obsługi jeszcze około 40-tu osób... Minęło trochę czasu i nasi towarzysze podróży zaczęli się wysypywać z niewielkiego domu Państwa Popiełuszków...

A wtedy Mama księdza Jerzego przyniosła nam do ukrytego w mroku, gdzieś przy bramie autokaru dar, którym wcześniej częstowała innych przyjezdnych: upieczony przez siebie chleb... Połamany na kawałki...

Chyba zauważyła, zrozumiała i może nawet doceniła nasz gest... I gdy dzieliła ten chleb, rozdając przyjezdnym, pamiętała także o nas...

Przyjęliśmy go ze łzami w oczach... Tego nie można zapomnieć...

A potem pobłogosławiła nasz odjeżdżający w ciemność autokar znakiem Krzyża... Tym błogosławieństwem, którym kiedyś każda Matka wyprawiała w drogę swoje dzieci. Tym błogosławieństwem, które zawsze powinni przekazywać sobie przy rozstaniu bliscy ludzie...

Przez ten znak błogosławieństwa – mimo że przecież nawet nie rozmawialiśmy – stała mi się po prostu bliska.

Kiedy wróciliśmy do Warszawy prosiłam członków mojej Rodziny by i oni zegnali mnie znakiem Krzyża, gdy gdzieś jechałam, albo szłam z ważnym zadaniem...

O zegnanie mnie znakiem Krzyża poprosiłam oczywiście przede wszystkim moją Mamę.

AS

„Uznając w pełni tę wspólnotę całego Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, Kościół pielgrzymów od zarania religii chrześcijańskiej czcił z wielkim pietyzmem pamięć zmarłych, a »ponieważ święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby byli od grzechu uwolnieni« (2 Mch 12, 45), także modły za nich ofiarowywał”. Nasza modlitwa za zmarłych nie tylko może im pomóc, lecz także sprawia, że staje się skuteczne ich wstawiennictwo za nami. (KKK 958)

W jednej rodzinie Bożej.

„Wszyscy, którzy jesteście synami Bożymi i stanowimy jedną rodzinę w Chrystusie, gdy łączymy się ze sobą we wzajemnej miłości i w jednej chwale Trójcy Przenajświętszej, odpowiadamy najgłębszemu powołaniu Kościoła” (Sobór Watykański II, Lumen Gentium). (KKK 959)

„Wierzmy we wspólnotę wszystkich wiernych chrześcijan, a mianowicie tych, którzy pielgrzymują na ziemi, zmarłych, którzy jeszcze oczyszczają się, oraz tych, którzy cieszą się już szczęściem nieba, i że wszyscy łączą się w jeden Kościół; wierzymy również, że w tej wspólnotcie mamy zwróconą ku sobie miłość miłosiernego Boga i Jego świętych, którzy zawsze są gotowi na słuchanie naszych prośb” (Paweł VI). (KKK 962)

„DLA MNIE BOWIEM ŻYĆ – TO CHRYSZTUS, A UMRZEĆ – TO ZYSK” (FLP 1.21)



26 VIII 2013 ROKU
ODSZEDŁ DO PANA

ŚP

PROF. JÓZEF ŁUKASZEWICZ

NADZWYCAJNY SZAFARZ EUCHARYSTII
URODZONY 26 III 1927 R. W DUBOI NA POLESIU.

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE ODBĘDĄ SIĘ WE WTOREK 3 IX 2013 R.
GODZ. 12.00 – MSZA ŚW. W KOŚCIELE ŚW. FAUSTYNY,
GODZ. 14.00 – POGRZEB NA CMENTARZU ŚW. RODZINY.

O CZYM ZAWIADAMIAJĄ
ŻONA, CÓRKA Z ZIĘCIEM I WNUKI

PROSIMY, BY ZAMIAST ZNICZY I KWIATÓW ZŁOŻYĆ OFIARĘ
NA HOSPICIUM IM. BŁ. KS. M. SOPOCKI W WILNIE.
W KOŚCIELE I NA CMENTARZU BĘDĄ PUSZKI.

Kronika parafialna

Wrzesień 2013 r.

1 września – rocznica wybuchu II wojny światowej;

– w ogrodzie botanicznym odbyła się impreza – Dzień Młaki, w której uczestniczyło również kilka osób z Klubu Seniora;

– do naszej Parafii został skierowany na praktykę duszpasterską ks. diakon Krzysztof Głuszek.

2 września – została odprawiona o godz. 10.30 comiesięczna Msza św. w intencji członków Klubu Seniora, połączona z „mini dożynkami” – poświęceniem chleba i plonów ogródkowych;

– o godz. 19.00 Eucharystię na rozpoczęcie nowego roku formacyjnego odprawił i homilię wygłosił ks. Wojciech Jaśkiewicz. Po Eucharystii odbyła się agapa.

7 września – Spotkanie Wspólnoty Żywego Różańca o godz. 16.30 w Domu Parafialnym;

9 września – o godz. 10.30 została odprawiona Msza św. na rozpoczęcie Nowego Roku Szkolnego, z poświęceniem tornistrów, książek i zeszytów. Wszystkim rozpoczynającym w poniedziałek naukę i pracę dydaktyczną życzymy, aby Bóg udzielił obfitości darów Ducha Świętego. Życzymy Uczniom, Rodzicom, Nauczycielom i Wychowawcom wzajemnego zrozumienia i radości ze zdobywanej i przekazywanej wiedzy.

– Spotkanie modlitewne wspólnoty „Płomień Pański”. Konferencję na temat Wspólnoty wygłosiła liderka – Dorota Sielska.

11 września – modlitwa różańcowa o godz. 17.30, po której została odprawiona Msza św. w intencji Jubilatów Wspólnoty Żywego Różańca (zob. poprzedni numer parafialnego pisma).

13 września – po wieczornej Mszy św. Nabożeństwo Fatimskie – procesja wokół naszego kościoła z zapalonymi świecami.

14 i 15 września – Ogólnopolskie Spotkanie Miłośników Wołynia w Świątyniach k. Sobótki.

15 września – o godz. 12.30 została odprawiona Msza św. w intencji Wspólnoty Apostolstwa Dobrej Śmierci.

16 września – po wieczornej Eucharystii odbyło się spotkanie młodzieży trzecich klas gimnazjalnych,

przygotowującej się do bierzmowania;

– podczas spotkania modlitewnego konferencję na temat działalności diakonii wspólnoty „Płomień Pański” wygłosiła Beata Słowik.

20 września – pielgrzymka autokarowa do Sanktuarium Rodzin w Leśniowie i na Jasną Górę, w ramach Archidiecezjalnej Pielgrzymki Duchowieństwa i Wiernych.

21 września – ks. kard. Henryk Gulbinowicz, który urodził się 17 października 1923 r. w Wilnie, odprawił Mszę św. dziękczynną w Kaplicy Ostrobramskiej w obecności pielgrzymów z Polski i zaproszonych gości.

23 września – po wieczornej Eucharystii odbyło się spotkanie młodzieży trzecich klas gimnazjalnych, przygotowującej się do bierzmowania.

24 września – podczas spotkania modlitewnego konferencję wygłosił ks. Wojciech Jaśkiewicz na temat: „Nie bójcie się, Ja jestem z wami – codzienne zmaganie się”.

25 września – wyjście członków Klubu Seniora do kina.

27 do 29 września – w Domu Parafialnym odbyła się sesja Szkoły Życia Chrześcijańskiego Maryi z Nazaretu, organizowana przez Wspólnotę Odnowy Wiary „Galilea”.

30 września – podczas spotkania modlitewnego wspólnoty „Płomień Pański” modlitwę prowadził i konferencję na temat: „Co to znaczy żyć w Duchu Świętym” wygłosił ks. Wojciech Jaśkiewicz.

Październik 2013 r.

1 października – rozpoczęcie codziennych modlitw różańcowych, odprawianych o godz. 17.30, prowadzonych przez: w poniedziałki – **Klub Seniora**, we wtorki – **Żywy Różaniec**, w środy – **dzieci szkolne**, w czwartki – **Rycerzy Niepokalanej i Rodzinę bł. Edmunda Bojanowskiego**, w piątki – **Odnowę w Duchu Świętym**, w soboty **Wspólnotę Bożego Miłosierdzia**.

3 października – członkowie Klubu Seniora uczestniczyli w wycieczce – grzybobraniu w lasach koło Antonina.

6 października – w całej Polsce modlono się i wspierano materialnie osoby poszkodowane w wyniku działań wojennych w Syrii.

7 października – wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej;

– o godz. 10.30 została odprawiona comiesięczna Msza św. w intencji członków Klubu Seniora;

– o godzinie 19.00 w naszym Kościele została odprawiona Msza św. z modlitwą o uzdrowienie i uwolnienie – na rozpoczęcie Seminarium Odnowy Wiary, prowadzonego przez o. Andrzeja Smolkę i wspólnotę „Płomień Pański”.



8 października – spotkanie po wieczornej Mszy św. Stowarzyszenia Rodzina bł. Edmunda Bojanowskiego w klasztorze Sióstr Służebniczek.

9 października – bł. Wincentego Kadłubka, bpa;

– o godz. 17.00 spotkanie Ruchu Kultury Chrześcijańskiej Odrodzenie – Koło im. Jana Pawła II we Wrocławiu, podczas którego p. Krystyna Skurdo omówiła encyklikę Ojca św. Franciszka „Lumen Fidei”;

– przywiezione zostały do naszego kościoła relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Pielgrzymka zorganizowana przez NSZZ „Solidarność” Region Dolny Śląsk do grobu Męczennika objęła także zwiedzenie Muzeum Powstania Warszawskiego.

10 października – o godz. 19.00 na plebanii odbyło się spotkanie Grupy Biblijnej, czytającej Ewangelię wg św. Jana.

13 października – Papież Franciszek zawierzył świat Niepokalanemu Sercu Maryi;

– po Eucharystii o godz. 10.30 katechezy przygotowujące do Pierwszej Komunii św. dla dzieci i Rodziców;

– o godz. 11.30 na cmentarzu przy symbolicznym grobie bł. ks. Jerzego Popiełuszko i Pomordowanych Kapłanów przedstawiciele „Solidarności”, liczne poczty sztandarowe, kapłani i wierni modlili się w intencji Ojczyzny – by męczeńska śmierć kapłanów przyniosła nam wszystkim pokój i ład Boży. Uroczysta Msza św. o godz. 12.30 rozpoczęła się procesyjnym wniesieniem relikwii bł. ks. Jerzego, otrzymanych w Warszawie (zob. poprzedni numer naszego pisma)

– o godz. 17.30 odmówiony został różaniec fatimski.

– z okazji Dnia Papieskiego po każdej Mszy św. odbywała się kwesta na rzecz Fundacji Dzieło Nowego Tysiąclecia, która przydziela stypendia dla ponad dwóch i pół tysiąca uczniów z całej Polski. Zebraliśmy kwotę 5200 zł. Bóg zapłać!

– członkowie Klubu Seniora ogłędali w Ogrodzie Botanicznym piękne okazy dyń – olbrzymich i o różnych kształtach.



14 października – Seminarium Odnowy Wiary – tydzień I – Miłość Boga (zob. str. 18);

– spotkanie kandydatów do bierzmowania po wieczornej Eucharystii na plebanii.

15 października – wspomnienie św. Teresy z Ávila, dziewicy i doktora Kościoła.

16 października – wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej;

– 35. rocznica wyboru Jana Pawła II;
– Klub Seniora pożegnał najstarszą Seniorkę, Zosię Krynicką-Kawską, która zmarła 12 października w wieku 101 lat (zob. str. 24);

– Uroczystości jubileuszowe z okazji 90. urodzin ks. kard. Henryka Gulbinowicza rozpoczęły się Mszą św. sprawowaną o 11.00 pod przewodnictwem dostojnego Jubilata w Archikatedrze Wrocławskiej. Homilię wygłosił ks. abp Józef Michalik, przewodniczący KEP. W Eucharystii uczestniczyli liczni mieszkańcy Wrocławia i Dolnego Śląska. Druga część uroczystości miała miejsce w Hali Stulecia, gdzie odbył się jubileuszowy koncert na cześć Księdza Kardynała, organizowany przez Prezydenta Miasta Wrocławia.

17 października – wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika;

– 90 urodziny ks. kardynała Henryka Gulbinowicza – dra teologii, dra honoris causa Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Politechniki Wrocławskiej i Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu. Wdzięczność Bogu za dotychczasowe lata życia i posługi wielkiego pasterza Kościoła na Dolnym Śląsku wyrażaliśmy 16 października.

18 października – św. Łukasza, Ewangelisty;

19 października – bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika;

– rowerowa pielgrzymka ministrantów wraz z opiekunem do Trzebnicy.

21 października – wspomnienie bł. Jakuba Strzemię, biskupa;

– Seminarium Odnowy Wiary – tydzień II – Osoba Jezusa.

22 października – wspomnienie Jana Pawła II

23 października – Seniorzy wzięli udział w wycieczce po Opolszczyźnie.

Przy wspaniałej, jesiennej pogodzie zwiedzono skansen wiejskiego budownictwa w Bierkowicach-Opolu, następnie drewniane kościołki w Czarnowasach i Dobrzaniu Wielkim oraz w Krzyżanowicach, z odkrytymi niedawno freskami z XVI wieku.



24 października – o godz. 19.00 na plebanii spotkanie Grupy Biblijnej, czytającej Ewangelię wg św. Jana.

28 października – święto świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza;

– o godz. 18.00 została odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny i Kongresu Akcji Katolickiej;

– o godz. 19.00 kontynuacja Seminarium Odnowy Wiary – tydzień III – Jezus jest Panem i Zbawicielem, wybranym przez naszych rodziców przy chrzcie św. Z Jego łaski zostaliśmy zbawieni. W Jego ranach jest nasze uzdrowienie. Podczas nabożeństwa przed Krzyżem oddawaliśmy Panu Jezusowi siebie i wszystkie nasze sprawy i grzechy, potwierdzaliśmy, że jest jedynym Panem i Królem.

31 października – o godz. 18.30 procesja *Wszystkich Świętych* od szkoły przy ul. Krajewskiego do naszego kościoła, gdzie o godz. 19.30 została odprawiona Eucharystia, a po niej odbył się koncert zespołu New life m.

Podziękowanie

Dziękujemy bardzo panu Arturowi Dziechcińskiemu i firmie BETARD z Długołęki za nieodpłatne wykonanie cokolika przy odnawianym ołtarzu św. Antoniego w naszym kościele.

Rekolekcje adwentowe

Począwszy od trzeciej niedzieli Adwentu przez trzy dni – od 15. do 17. grudnia będą głoszone przez ojca salwatoriana ks. Romana Hamnego rekolekcje adwentowe na temat: „Rodzina w jedności z Bogiem”.

29 grudnia 2013 – Uroczystość Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa

Naszym parafiom nadajemy Imiona różnych świętych, ponieważ do Nich chcemy się odwoływać...

Chcemy podejmować próby naśladowania Ich życia, przynajmniej w jakimś zakresie, do Nich się upodabniać, przyzywać Ich charyzmaty.

Naszej parafii patronuje Święta Rodzina. Rodzina w której narodził się Syn Boży...

A może jest to dla nas, parafian, Znak?

Święta Rodzina nie miała łatwego życia. Trudy podróży do Betlejem związane ze spisem ludności... Brak miejsca w gospodzie, a potem ucieczka przed Herodem. On mały Dziecku

zazdrościł przyszłej władzy nad krajem, dlatego kazał w Betlejem zabić wszystkich chłopców do trzeciego roku życia.

A przez dzisiejszych „światowych” Herodów ile dzieci zabito jeszcze przed narodzeniem? Żałuje się im wody i powietrza... Przekonuje rodziców, że dzieci są im niepotrzebne...

Dzisiaj rodzina jest atakowana, rozbijana i niszczona... Różnymi aktami prawnymi odbiera się dzieci spod opieki rodziców. Wciąż ponawiane są próby zabierania dzieciom beztróskiego dzieciństwa...

Czy to, że nasza parafia nosi Imię Świętej Rodziny nie jest dla nas przesłaniem? Zobowiązaniem? Misją do

spełnienia? Misją upodobnienia naszych rodzin do tej Rodziny, w której przyszedł na świat Zbawiciel? Misją występowania w obronie współczesnej rodziny... Misją wychowania dzieci na dorosłych niosących światu Boga...

Jednak aby móc nieść przesłanie Świętej Rodziny, musimy się choć trochę do Niej upodobnić...

I taki właśnie powrót do czystości, powrót do niewinności ofiaruje nam Odpust w dniu liturgicznego Święta, które będzie miało miejsce 29 grudnia... Przybądźmy...

Bóg ma dla nas zadanie...

Bóg nas wzywa...

REDAKCJA

Modlitwa

*I wieczór nastaje i noc już zapada
klękam przed Tobą i na kolanach
szepczę w umyśle znane mi słowa.
Co dzień, co wieczór – wszystko od nowa.
Choć własne to zwroty – utarte się stają,
wstyd każe mi myśleć, że wszyscy je znają.*

*Więc pragnę monolog raz po raz układać,
lecz zawsze te same pytania chcę zadać,
te same prośby, żale i skrusza
płyną ode mnie do Twego ucha.
I wdzięczna jestem, że tyle dostałam,
że dużo mam przecież i dużo miałam.*

*Niepewna przyszłości o pomoc proszę,
z nadzieją, co zawsze ją w sercu noszę
i z lękiem, że dobro w proch się obróci,
że miało być lepiej, lecz zło znów powróci.
Ze wstydem przysłowie śle mnie do Ciebie
w lęku i trwodze, z myślą o niebie.*

*Przyjmij to, Boże, jako modlitwę
Wysłuchaj wcześniejsze i wszystkie inne.
Pomóż zrozumieć i pomóż żyć dalej
I wierzyć w siebie bardziej wytrwale!*

BARBARA

Dewocjonalia w naszej parafii

Miło mi poinformować, że w naszym Domu Parafialnym powstał na prośbę naszych parafian nowy sklep z dewocjonaliami. Ksiądz Proboszcz wyraził zgodę. Nasza działalność rozpoczęła się 1 października.

Zapraszam serdecznie do zapoznania się z naszym asortymentem. Posiadamy duży wybór Pism Świętych, książek z literatury chrześcijańskiej. Są krzyżyki, akcesoria potrzebne przy sakramentach: chrztu św., komunii św., ślubu. Są też różańce oraz wyroby ze srebra.

Mamy duży wybór ozdób świątecznych, zestawów kolędowych, różnych upominków. Nasi klienci stale podpowiadają co chcieliby w naszym sklepie zakupić. W miarę możliwości staramy się ten asortyment sprowadzić do sklepu.

Dzięki naszej klientce rozpoczęliśmy sprzedaż produktów z Sanktuarium w Leśniowie. Są to przepyszne krówki leśniowskie, czekolady, draże, balsamy lecznicze, herbatki, które nie mają sobie równych.

Mam wielką nadzieję, że ten sklep z dewocjonaliami, w tak trudnych i mało przychylnych czasach, pomoże każdemu w rozwoju duchowym i ułatwi dostęp do pogłębiania naszej wiary.

Bardzo dziękuję ks. Proboszczowi Januszowi Prejznerowi za zaufanie i przychylność. Bardzo dziękuję moim klientom, którzy dają mi otuchy i siły do pracy. Bóg zapłać.

URSZULA BUKOWSKA-MAJKUT



Z ksiąg parafialnych

we wrześniu 2013 r.

Sakrament chrztu św. przyjęli:

Leonard Noach Sultan Ijale
Igor Leon Kubiak
Julia Matyjaszek
Szymon Ogonowski
Julian Andrzej Skaradziński
Maja Anna Szlachtowicz
Amy Więsyk

Sakrament małżeństwa zawarli:

Stanisław Jan Bolanowski
i Lucyna Zofia Rzesutek

Paweł Marcin Satalecki
i Magdalena Anna Brzoza

Maciej Szlachtowicz
i Natalia Magdalena Krupska

Przemysław Stanisław Jaworski
i Ewelina Łukasik

Piotr Budziński i Olga Patrzalek

Odeszli do Pana:

Stanisława Adamus
Alina Lorenz – Pajdowska
Fryderyk Józef Nowak
Jadwiga Odoj
Lech Pajdowski
Janina Poniatowska
Maria Stankiewicz

w październiku 2013 r.

Sakrament chrztu św. przyjęli:

Helena Ewa Domagała
Maksymilian Maciej Grzegorzcyk
Antoni Piotr Tutaj
Karol Zbigniew Wojciechowski

Odeszli do Pana:

Barbara Brzezińska
Janina Dolik
Janina Antonina Dudek
Helena Jabłońska
Helena Franciszka Jakubowska
Mieczysław Kozieradzki
Danuta Wanda Łukawska
Zygmunt Pankiewicz
Zofia Śliwa
Bolesław Zawadzki

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami),
18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

17.30 Nieszpory lub nabożeństwa okresowe

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, dziękczynienie za wyniesienie do Chwały Ołtarzy bł. Jana Pawła II.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):

o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora,

o 19.00 w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozśławiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 16.00 i 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do 17.50 zakończona modlitwą do św. Józefa w intencji mężczyzn.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek po koronce do Miłosierdzia

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna od poniedziałku do piątku od 10.00 do 10.30 i od 15.00 do 17.30,
w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz
środa, piątek – ks. Adam
czwartek, sobota – ks. Krzysztof

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68,
51-681 Wrocław, tel. 71 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl

Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, Anna Spich,
Małgorzata Wedler (red. naczelną). **E-mail:** rodzina2002@wp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.

